

ty  
god  
nik

# GŁOS

## NOWEJ HUTY

NR 14 (1406)

6 IV 1984 r.

Cena 5 zł

### OPINIE

#### O MŁODZIEŻOWEJ SUBKULTURZE

W chwili obecnej sprawą ma znaczenie marginalne, co nie oznacza, że problemu subkultur młodzieżowych nie ma. Faktem jest, że ostatnio w Polsce, a także w Krakowie i Nowej Hucie, pojawiły się grupy młodzieżowe nazywające siebie punkami i poppersami. Grupy te zachowują się hulaśliwie, wywołują incydenty, co powoduje interwencję milicji. O problemie powiadomiono placówki oświatowe, kuratorium. Oświata podeszła do sprawy bardzo poważnie. Uważam, że jest to przede wszystkim problem wychowawczy. Sprawę zupełnie niepotrzebnie rozdmuchano w prasie, eksponując sensacyjność. Według moich obserwacji, do Nowej Huty zjechało ponad 30 dziennikarzy z całej Polski. Zjawisko to jest stosunkowo marginalne. Obejmuje niewielką część młodzieży. Problem odzienia, uczesania, leży całkowicie w gestii placówek wychowawczych. Milicja nie będzie się zajmować goleniem czubów.

Byłem poruszony, widząc co niektórzy dziennikarze wyczyniają w Krakowie. Zdarzyło się, iż jednego „czubatego” obokoczyli na ulicy 6 dziennikarzy z mikrofonami, a „bohater” udzielał wywiadu, szermując „ideologią” na poziomie trzyletniego dziecka. W sumie dzięki m. in. prasie, nastąpiło rozreklamowanie zjawiska, stanowiącego autentyczny margines.

Jak już wspominałem milicja nie będzie zajmowała się goleniem czubów, uczesaniem ani wyjmowaniem metalowych ćwieków z kurtki. Stosowny wygląd zewnętrzny młodzieży to zadanie dla rodziców, wychowawców i nauczycieli. Najważniejszym dla nas jest zwalczanie przestępczości kryminalnej i gospodarczej, a nie uganie się za „czubami”.

W sytuacjach incydentalnych, podejmujemy interwencje jak w każdej chuligańskiej rozróbce, bez względu na to, czy chodzi o bójki między czubami i grzywami, czy „konwencjonalną”, pijacką rozróbę pod knajpą.

Rzecznik Prasowy WUSW  
w Krakowie  
kpt. ADAM RAPICKI

## FINANSE I PŁACE

### PROBLEMEM PIERWSZOPLANOWYM

(B) W ubiegłym tygodniu odbyły się w KM HiL kolejne rozmowy o sytuacji finansowej huty w kontekście przewidywanych wyników ekonomiczno-gospodarczych oczekiwanych w roku bieżącym z nawiązaniem do oczekującego na wprowadzenie motywacyjnego systemu płac. W spotkaniu uczestniczyli wiceministrowie w ministerstwach Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego — Ryszard Bryk oraz Finansów — Bronisław Cioś. Ministerstwo Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych reprezentował Jan Pawłowski, zaś NBP jego wiceprezes — Lucjan Urbanowicz.

W czasie debaty z kierownictwem gospodarczym i polityczno-społecznym kombinatu goście ze zrozumieniem odnieśli się do wielu postulatów oraz zaproponowanych przez gospodarzy sposobów rozwiązań licznych trudnych i skomplikowanych problemów finansowych oraz płacowych. Omówiono warunki niezbędne do przyspieszenia wprowadzenia zasad nowego systemu motywacyjnego. Problemy jakie podjęto w rozmowach są jednak tej miary i skali, iż wymagają akceptacji władz centralnych.

**MISTRZ:** Nie ma żadnego konfliktu między kierowcami a mechanikami. Ot, normalne stosunki międzyludzkie jak wszędzie. Jedni lubią się bardziej, inni mniej.

**KIEROWCA:** Niekiedy kierowcy wchodzą w układy z mechanikami, żeby szybciej naprawić samochód. Za „połoweczkę” wiele się da załatwić. Wiadomo, że gdy samochód stoi, kierowcy pisze się tylko gołe 8 godzin.

## PROBLEMY ZAMKNIĘTE W „CZARNEJ SKRZYŃCE”

**MECHANIK:** Każdy samochód staramy się naprawić jak najlepiej, zresztą po naprawie poddawany zostaje przeglądowi diagnostycznemu. Czy sądzi pan, że chcielibyśmy wypuszczać niesprawny wóz na drogę i narażać ludzi na wypadek, śmierć?... Prawda, że czasem naprawia się jedne samochody szybciej, inne dłużej, ale zależy to od rodzaju uszkodzenia czy pilnej potrzeby wyjechania samochodu na trasę.

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

**O ZASADACH OBLICZANIA  
WYNAGRODZEN ZA URLO-  
PY TARYFOWE, ZWOLNIE-  
NIA LEKARSKIE, NALEŻNO-  
ŚCI ZA WOLNE A PRZEPRACOWANE Soboty, NAGRODY JUBILEUSZOWE ORAZ ZASADACH UDZIELANIA WSZELKIEGO RODZAJU URLOPÓW I DNI WOLNYCH OD PRACY — PISZEMY NA STRONIE 1.**

## Horror w Lesisku

Dramat trwa kilka lat, ostatnio sięgnął zenitu. Miejsce akcji: ul. Zagłoby, osiedle Lesisko, wyniesione nad leniwie płynącą Wisłą. Budynek z czerwonej cegły ładnie prezentuje się na rozległym podwórku, imponującą wyglądem znajdująca się tuż w sąsiedztwie domu, szklarnia z goździkami. Działkę,

dom, i wszystko co się w obrębie tego gospodarstwa znajduje zdobywano wspólnie; wspólnymi siłami układano cegła po cegle w imię lepszego spokojnego życia. Złazcza chodziło o młode małżeństwo Ewę i Czesława. Miłnerowiczowie sprzedali gospodar-

CIĄG DALSZY NA STR. 6

## Podniesienie bandery na ORP „HUTNIK”

(B) W ubiegłą niedzielę odbyła się w Gdyni ceremonia chrzestna oraz wcielenie do służby wojennej nowego okrętu marynarki wojennej — ORP „Hutnik”. Matką chrzestną nowej jednostki morskich sił zbrojnych była wieloletnia pracownica Huty im. Bieruta w Częstochowie.

W ceremonii podniesienia bandery uczestniczyli m. in.: dowódca marynarki wojennej, admirał Ludwik Jancyszyn, I sekretarz KW w Gdańsku — Stanisław Bejger oraz minister hutnictwa i przemysłu maszynowego — Edward Łukasz. Hutę im. Lenina reprezentowali jej dyrektor naczelny — Eugeniusz Puśtówka oraz wytypiacz — Ludwik Kotarba.

### TRYBUNA WYBORCY

## Wkrótce spotkania z kandydatami

Coraz mocniejszy staje się w Nowej Hucie rytm przygotowań do wyborów. Pełne ręce roboty ma Biuro Wyborcze czynne w budynku Urzędu Dzielnicowego już od miesiąca. Czym aktualnie się zajmuje? Przede wszystkim kompletuje składy obwodowych komisji wyborczych, których jest w naszej dzielnicy 96. Okręgów wyborczych mamy natomiast 20. Ponadto działać będzie na terenie dzielnicy 6 okręgów wyborczych do Rady Narodowej miasta Krakowa.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Victoria, Forum, Holiday Inn? Odpowiedź na str. 5



Dwadzieścia — trzydzieści lat temu, rejonny wokół jeziora Bajkał wykazywały niewielkie zapotrzebowanie na metal — około 1 miliona ton rocznie. Potrzeby te z powodzeniem zaspokajały dwie niewielkie huty: jedna w obwodzie czytyńskim, druga w chabarowskim kraju oraz dostawy z zachodnich rejonów ZSRR.

### Część superprogramu „SYBERIA”

## Powstaje nowa baza metalurgiczna

### APN specjalnie dla „GNH”

Sytuacja zaczęła się zmieniać radykalnie w ciągu ostatnich 10—15 lat, a szczególnie w ostatnim okresie przed zbliżającym się terminem całkowitego oddania do użytku 3200-kilometrowej trasy Bajkalsko-Amurskiej Magistrali. BAM pozwoli na zagospodarowanie około 1,6 miliona kilometrów kwadratowych terenów Syberii Wschodniej i Dalekiego Wschodu. Obszary te są bardzo bogate w węgiel, rudy żelaza i metali kolorowych, w gaz ziemny oraz wiele cennych minerałów. Wokół BAM-u planuje się budowę kilku terytorialno-przemysłowych kompleksów (TPK), które przyczynią się do pełnego wykorzystania tych wszystkich bogactw naturalnych. Powstaje już pierwszy TPK — Południowo-Jakucki.

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7



## W marcu przybyło na koncie huty jeszcze pół miliarda złotych

**KOLEGIA WYBORCZE.** Miło nam poinformować, iż dwóch pracowników KM HiL desygnowanych zostało do Kolegów Wyborczych. W centralnym zasiada Alfred Miodowicz, przewodniczący Federacji Hutniczych Związków Zawodowych, w wojewódzkim (krakowskim) — dr Stanisław SUCHOŃSKI, dyrektor ekonomiczny Kombinatu.

**NOWE CENY ZAOPATRZENIOWE.** Obowiązują od 1 kwietnia br. Praktycznie oznacza to, że w rozliczeniach wewnętrznych huta będzie więcej za zakupywane surowce i media energetyczne, ale również sprzedawać będzie drożej swoje wyroby. Bilans strat i zysków dokonany przez ekonomistów kombinatu wykazuje, iż w nowej sytuacji cenowej KM HiL nieznacznie zyska.

**80 SPAWACZY I MONTERÓW** z nowożytnego „Montinu” pracuje przy budowie Huty Katowice. W ramach zamówienia rządowego zatrudnieni są przy termicznej obróbce szyn. Ponadto monterzy uczestniczą w remoncie kotła odzysknicowego w Stalowni Konwertorowej.

**BARDZO DOBRY START:** już w pierwszych trzech dniach kwietnia dobre wyniki produkcyjne uzyskali załogi obu Aglomerowni. Wykonały plan w 106 proc. dając dodatkowo 2,8 tys. ton spieku. Znakomicie spisują się stalownicy — plan stali ogółem wykonali w 108 proc. Dodatkowa produkcja wyniosła 2,1 tys. ton stali. Rytmicznie pracuje załoga Wydziału Rur Zgrzewanych, która wykonała plan w 107 proc. (dodatkowa produkcja wyniosła 35 km rur stalowych). Wyżoko przekroczyła plan załoga Walcowni Slabing: wykonała 127 proc. zadań i dała dodatkowo 2,7 tys. ton produkcji.

**W 100 PROC. WYKONAŁY SWE ZADANIA** produkcyjne załogi: Wydz. Szamotowego i Wydz. Zasadowego ZO, Wydz. Wlewnic, Walcowni Gorącej Blach, Kuźni, Wydziału Mechanicznego, Wydz. Konstrukcji Stalowych. Wyniki te obejmują 3 dni kwietnia.

**NIE WYKONAŁA PLANU** załoga ZK — niedobór wynosi 780 ton koksu ogółem (408 ton koksu wielkopiecowego). Tylko w 94 proc. wykonała swe zadania załoga Walcowni Taśm — niedobór wynosi 310 ton. Gorszy niż zwykle rezultat uzyskali załoga Walcowni Kęsów: wykonała plan w 74 proc. i zabrakło jej 2,3 tys. ton kęsów. Dane powyższe dotyczą 3 dni kwietnia.

**2 KWIEŃCIA O GODZ. 14** został zatrzymany do remontu ciąg urządzeń walcowniczych Walcowni Gorącej Blach. Jest to remont planowy. Prace mają być zakończone — w myśl harmonogramu — 6 kwietnia o godz. 14.

**KAPITAŁNY REMONT** przejdzie wielki piec nr 3. W sobotę 7 bm. zostaje on zatrzymany, a remont ma trwać 65 dni. Remont wykonuje, jak zwykle, załoga HPR, a pomagają jej w pracach różne przedsiębiorstwa budowlano-montażowe.

**ZNOWU UJEMNE SALDO!** W ciągu marca przyjęto do huty 305 nowych pracowników, w tej liczbie 51 osób na okres trzech miesięcy. Niestety, odejść było więcej: pożegnała huta 343 pracowników, bilans miesiąca jest więc ujemny. Pracę w HiL rozpoczęło 80 junaków z Oddziału Obrony Cywilnej.

**WIOSENNE PORZĄDKI.** Rozpoczęły się już w hucie porządki i jak wszystko pójdzie dobrze, zmieni się trochę do 15 kwietnia teren Kombinatu HiL. Dla czego do 15 kwietnia? W tym dniu wpływa bowiem termin zakończenia dorocznej, ważnej akcji porządkowania i upiększania huty.

**W NOCY Z 3 NA 4 BM.** około godziny 23.00 awarii uległy czopuchy małego komina w siłowni, uszkodzone zostały kanały spalin kotłów nr nr: 5, 6, 7 i 8. Z ruchu wyłączono kotły nr 6 i nr 8, natomiast z pracujących kotłów nr nr 5 i 7 część spalin przedostaje się na zewnątrz. Awaria nie spowodowała ograniczeń w pracy kombinatu, aczkolwiek siłownia pracuje bez rezerw. Do usunięcia skutków awarii przystąpiły niezwłocznie służby KM HiL i HPR-3.

**W ZAKŁADZIE KOKSOCHIMICZNYM** nadal kłopoty z brakiem obsad. Dobowe straty z tego tytułu wynoszą około 450 ton koksu ogółem.

**W ZAKŁADZIE STALOWNICZYM** braki w zatrudnieniu uniemożliwiają wręcz pracę pieców martenowskich. Dla przykładu: 4 kwietnia z braku obsady uruchomiono pieca martenowskiego nr 8. Straty produkcyjne z tego tytułu w marcu — to 24 tys. ton stali z martenów.

**312 AMBULATORYJNYCH PORAD** udzieliło w ubiegłym tygodniu Pogotowie Ratunkowe HiL. Zanotowano 209 wypadków, w tym 19 interwencyjnych.

Dobra i rytmiczna praca hutniczej załogi znowu zaowocowała. W marcu plan produkcji towarowej został wykonany w 106,4 proc. Dodatkowo wygospodarowana wartość tej produkcji oraz usług wyniosła 500 mln złotych. Tym samym bardzo dobry jest rezultat za pierwszy kwartał br. Plany we wszystkich trzech miesiącach zostały wykonane z nadwyżką.

Bardzo dobrze spisała się w marcu załoga Zakładu Walcowni Gorącej Blach. Przekroczyła plan o 9,1 tys. ton blachy gorącowałcowanej oraz o 37 tys. ton slabów.

Wyróżniła się załoga Zakładu Walcowni Zimnej Blach: wykonała plan z nadwyżką i to we wszystkich asortymentach. Dodatkowa produkcja wyniosła: 1 tys. ton blachy zimnowalcowanej czarnej, 100 ton blachy karoseryjnej, 840 ton blachy ocynkowanej, 170 ton blachy ocynkowanej elektrolitycznie.

Dobrze pracowała również załoga Zakładu Rur Zgrzewanych, której ponadplanowa produkcja wyniosła 341 km rur stalowych. Dla osób bez wielkiej wyobraźni: jest to odległość prawie jak z Krakowa do Warszawy!

Wkład do dobrych rezultatów całej huty wniosła również załoga Zakładu Przetwórstwa Hutniczego KHiL w Bochni. Wykonała plan miesięczny z nadwyżką 450 ton blachy prądnicowej i transformatorowej oraz 600 ton profili zimnowalcowanych.

Dobre wyniki produkcyjne uzyskała załoga Zakładu Walcowni Drobnej, Drutu i Taśm. Dostarczyła ona dodatkowo 1.150 ton profili drobnych, 1.200 ton walcówki i 2.300 ton taśmy gorącowałcowanej. Wyprodukowano również ponad plan 3.550 ton kęsów i 300 ton kęsów.

**TERAZ O MINUSACH.** Nie wykonała planu miesięcznego załoga Zakładu Stalowniczego, która cały czas borykała się z brakiem obsady. Niedobór wyniósł 16,9 tys. ton stali ogółem. Minusowe jest także saldo załogi Zakładu Koksochemicznego, zabrakło jej do planu 19,5 tys. ton koksu. Powód zawsze ten sam: braki kadrowe, kłopoty z mocno wyeksploatowanymi urządzeniami, przede wszystkim — z bateriami koksoowniczymi.

Wartość miesięcznej produkcji towarowej huty wyniosła ponad 8 mld. złotych! (jd)

### PERSONALIA

(B) 16 marca 1984 r. dyrektor naczelny KM HiL powierzył funkcję swego pełnomocnika do spraw surowców wtórnych metali nieżelaznych inż. Krzysztofowi CHMIELI, specjalście gospodarki złomem. Do zadań pełnomocnika należy m. in. nadzór nad gospodarką srebrem.

### ZATRUDNIMY

Od zaraz sekretarkę maszynistkę w „Głosie Nowej Huty”. Wymagane średnie wykształcenie oraz umiejętności maszynopisania. Warunki pracy i płacy do omówienia w „GNH” codziennie za wyjątkiem sobót. Tel. 44-28-99 względnie w centrali KM HiL 48-11.

### UWAGA!

#### UŻYTKOWNICY WARZYWNIKÓW W OS. BOHATERÓW WRZESNIA

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, informuje, że teren w os. Bohaterów Września między ul. Piasta Kołodzieja, ul. Kleberga i ul. Srebrnych Orłów został przeznaczony pod budownictwo mieszkaniowe.

#### TERMIN ROZPOCZĘCIA ROBÓT:

1 września 1984 r.

Zarząd Spółdzielni prosi o skwadrę warzywników we własnym zakresie do dnia rozpoczęcia robót. Za szkody w uprawach po dniu 1 września br., SM nie bierze odpowiedzialności.

### LUDWIK SROKA

długoletni i ofiarny pracownik DKJ-ZK — odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, oraz Medalem X-lecia PRL — zmarł 29.03. 1984 r.

Najbliższej rodzinie składamy wyrazy szczerzego współczucia.

KIEROWNICTWO, KOLEŻANKI I KOLEŻY DKJ

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że zmarł długoletni pracownik Wydziału Gazowego

### JAN CZARNOTA

Rodzinie naszego nieodżałowanego Kolegi składamy wyrazy głębokiego współczucia.

KIEROWNICTWO, ZAŁOGA I POP PZPR WYDZIAŁU GAZOWEGO

### Magistrowi

### JÓZEFOWI

### ZDRADZISZOWI

wiceprezesa KS „Hutnik” Kraków, wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci OJCA składa

ZARZĄD KS „HUTNIK” KRAKÓW

## DO UZDROWICIELA!

(B) Z inicjatywy Zarządu Koła Emerytów i Rencistów NSZZ Pracowników KM HiL — wychodząc naprzeciw licznym życzeniom wyrażanym między innymi w listach do naszej redakcji — w najbliższą środę, odbędzie się seans bioterapeutyczny dla ludzi tego potrzebujących, pracowników kombinatu oraz jego emerytów i rencistów. Pan Stanisław Kajtek — którego ponadprzeciętnych zdolnościach uzdrowicielskich pisaliśmy 2 marca — przyjmować będzie chętnych w siedzibie Zespołu Pieśni i Tańca (os. Górali 4) od godz. 14.00. Jeśli społeczne zapotrzebowanie na spotkania nie zostanie zaspokojone po pierwszym seansie pan bioterapeuta zgłasza zgodę na uczynienie ze spotkań, cotygodniowych (środkowych) — praktyki.

### Zebranie delegatów

Od 20 marca rozpoczęła się seria zebrań delegatów w zakładach i samodzielnych wydziałach huty. Ich temat, to zatwierdzenie wyników wyborów do organów Samorządu Pracowniczego Załogi oraz ocena pracy zakładów wydziałów w roku 1983. Ponadto — omó-

### Co się stało ze skarboną?

Rozdzwoniły się telefony w redakcji: odzew na notatkę o skarbonie, która gdzieś utknęła, był natychmiastowy i spontaniczny. O to nam właśnie chodziło. Co się stało ze skarboną? Miała ona kursować z wydziału na wydział wypełniając swe dość przepaściste wnętrza datkami załogi na Szpital — Pomnik Matki Polki. Gdzieś jednak została przetrzymana i dlatego o nią zapytaliśmy.

\*

Nasz niepokój o skarbonkę był — jak okazało się — całkowicie uzasadniony. W myśl polecenia służbowego nr 20 z lipca 1983 roku i dołączonego do niego harmonogramu zbiórki, miała ona do końca grudnia ub. roku wrócić z wydziałów. Jest już kwiecień, a skarfony nie ma. Przepraszam, jest, tyle tylko, że ciągle jeszcze w „obiegu”. Pieniądzy jeszcze przybędzie. Aktualnie odnalazła się w Siłowni huty.

Do tej pory załoga Kombinatu HiL złożyła na wspomniany szlachetny cel 79.797 złotych. Jako się rzekło, zbiórka jeszcze trwa. Pracownicy zakładowej Obrony Cywilnej huty, niezależnie od tego, złożyli 24.355 złotych.

Dziękując za datki puścić możemy w niepamięć fakt, że ustaleni polecenia służbowego nie dotrzymano... (jd)

## Z prac Samorządu

wienie perspektyw produkcyjno-gospodarczych w roku bieżącym.

Dotychczas odbyły się cztery zebrań: w ZB, ZG, ZT i ZO.

### Sprawy płacowe

Pod koniec marca dyrekcja Kombinatu HiL, za zgodą Rady Pracowniczej, rozdysonowała pewną pulę pieniędzy przeznaczonych na przeszerogowania. Zwrócono uwagę, aby środki te, z pewnością niewystarczające, przeznaczyć przede wszystkim na unormowanie dotychczas stosowanych wynagrodzeń (przed wprowadzeniem nowego systemu). Praktycznie może być obecnie przeszerogowany co czwarty pracownik huty. (jd)

### OŚRODEK SZKOLENIA ZAWODOWEGO KM HiL

organizuje

#### KURSY PRZYGOTOWAWCZE

do egzaminu na tytuł:

— ROBOTNIKA WYKWALIFIKOWANEGO  
— MISTRZA W ZAWODZIE

w specjalnościach:

— WYTAPIACZ STALI — ŚLUSARZ  
— WALCOWNIK STALI — TOKARZ  
— WYPALACZ WYROBÓW — FREZER  
OGNIOTRWAŁYCH — MECHANIK MASZYN  
— KOKSOWNICZY WĘGLA — I URZĄDZEŃ HUTNICZYCH  
— SPIEKACZ RUD — MASZYNISTA SUWNICY  
— ODLEWNIK ZELIWA I STALI  
— ELEKTROMECHANIK  
— ELEKTROMONTER ZAKŁADOWY  
— ELEKTROM. MASZYN I URZĄDZEŃ HUTNICZYCH

Po zakończeniu i pozytywnym zdaniu egzaminu uczestnik otrzymuje w zależności od rodzaju kursu tytuł robotnika wykwalifikowanego lub mistrza w zawodzie.

#### WARUNKI PRZYJĘCIA NA KURS

— wykształcenie podstawowe  
— staż pracy  
3,5 roku na tytuł robotnika wykwalifikowanego,  
6,5 lat na tytuł mistrza w zawodzie.  
Nauka na kursie trwa około 3-4 miesięcy i odbywa się 2 razy w tygodniu z częstotowym oderwaniem od pracy (na zasadach oddelegowania).

#### WPISY PRZYJMUJE I INFORMACJI UDZIELA:

Ośrodek Szkolenia Zawodowego KM HiL — os. Złota Jesień 2 pokój nr 4 codziennie w godz. od 7.30 do 15.30.

PLANOWANY TERMIN ROZPOCZĘCIA KURSU: 12. IV. 1984 R.



## Kronika 35-lecia

1948

28 STYCZNIA. Przy Biurze Projektowania Urzędów Przemysłu Hutniczego, zostaje utworzony Dział Projektowania Nowej Huty, którego dyrektorem został inż. Jan Anioła. Podpisana została umowa polsko-radziecka przewidująca m.in. dostarczenie przez ZSRR kompletnego projektu huty, maszyn i urządzeń, udział radzieckich specjalistów w budowie i rozruchu kombinatu, szkolenie najszej kadry w zakładach Związku Radzieckiego.

Głównym projektantem „Nowej Huty” został Państwowy Instytut Projektowania Zakładów Metalurgicznych „Gipromez” w Moskwie. Głównym inżynierem projektu był Ch. D. Zybin.

15 GRUDNIA. Na Kongresie Zjednoceniowym polskich partii robotniczych powzięto decyzję o budowie kombinatu metalurgicznego i 100-letniego miasta socjalistycznego o nazwie Nowa Huta.

1949

21 LUTY. Inż. Ch. D. Zybin wręczył Działowi Projektowania Nowej Huty tekst zawierający „Orzeczenie Brygady Specjalistów Ge-

neralnego Dostawcy w sprawie terenów proponowanych przez Generalnego Zamawiającego dla budowy Nowej Huty w Rzeczypospolitej Polskiej”. Orzeczenie zawierało materiały uzasadniające wybór terenu Mogiła i Pleszów pod budowę kombinatu.

24 LUTY. Teren wsi Mogiła i Pleszów zatwierdzony został przez ministra Hilarego Mince, jako miejsce budowy Nowej Huty.

16 MAJA. Rozpoczęto budowę boczny kolejowej łączącej tereny budowy z krakowskim węzłem kolejowym.

23 MAJA. Główny projektant miasta Nowa Huta, inż. Tadeusz Ptaszycki, przedstawił na konferencji Komisji Planowania zarys przyszłego miasta o liczbie 100 tysięcy mieszkańców.

28 LIPCA. Do Nowej Huty przyjeżdża 60. brygada „Służba Polsce”, liczy ona 800 junaków. Junacy zaczynają swą pracę od zżęcia blisko hektara pszenicy i ustawienia 19 namiotów.

16 SIERPNI. Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 3, przystąpiło do budowy jazu, śluzy i kanału łączącego Wisłę z Nową Hutą.

18 GRUDNIA. Oddano do użytku pierwszy blok mieszkalny Nowej Huty, blok nr 21 w osiedlu Wandy. Zamieszkali w nim jego budowniczy — junacy 60. brygady SP.

PS. Kalendarium budowy Nowej Huty i Kombinatu Huta im. Lenina, będziemy kontynuować w następnych numerach „Głosu”.

## TRYBUNA WYBORCY

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Biuro Wyborcze przygotowuje obecnie listy wyborców. W pracach tych jest zaangażowane liczne grono osób łącznie z 60 maszynistkami, sporządzającymi listy uprawnionych do głosowania. Decyduje kryterium miejsca zamieszkania. W Nowej Hucie, największej dzielnicy Krakowa, jest obecnie 215 664 mieszkańców; naturalnie osób uprawnionych do udziału w wyborach będzie nieco mniej. W tym ważnym, obywatelskim akcie uczestniczyć będą wyłącznie mieszkańcy posiadający zameldowanie stałe, w wieku powyżej 18 lat (dokładnie ci, którzy do 17 czerwca 1984, ukończą 18 lat życia).

Następna, bardzo pilna czynność Biura Wyborczego, to przygotowanie lokali, w których odbywać się będą spotkania mieszkańców z kandydatami na radnych — są to przeważnie kluby, świetlice osiedlowe, sale szkolne. Biuro Wyborcze zajmuje się również przygotowaniem lokali do głosowania, których w Nowej Hucie będzie 96. Wyposażaniem i dekoracją tych sal zajmie się zespół gospodarzy biura przy czynnej pomocy zakładów patronackich z terenu dzielnicy (m.in. Kombinatu HIL)

## Wkrótce już spotkania z kandydatami na radnych

oraz administracji osiedlowych, PGM i spółdzielni mieszkaniowych.

Jaki jest mechanizm wylaniania kandydatów na radnych? Wyłonią ich sygnatariusze Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, partie polityczne, stowarzyszenia chrześcijańskie, organizacje społeczne jak np. Liga Kobiet, ZBoWiD, ZIW, organizacje młodzieżowe, związki zawodowe, zakłady pracy, samorządy mieszkańców. Zebraniem zgłoszonych nazwisk kandydatów i umieszczeniem ich na listach zajmie się Kolegium Wyborcze, które zostanie powołane już w najbliższym czasie.

Bardzo ważnym kryterium w doborze kandydatów na radnych jest ich miejsce zamieszkania i nie w tym dziwnego, muszą oni bowiem być mocno związani z terenem, któremu mają służyć swą pracą. Powinni to być ludzie najlepszy, aktywni, pełni inicjatywy i chęci działania, dający swą postawą rękojmnie, że z podjętych zadań, zechcą się wywiązać.

Liczba proponowanych kandydatów będzie przekraczać znacznie (co najmniej dwukrotnie) liczbę radnych, których wybieramy. Ten fakt stwarza szeroką możliwość wybierania tylko tych ludzi, do których mamy zaufanie, dając temu wyraz w tajnym głosowaniu.

Kiedy rozpoczyna się spotkanie wyborców z kandydatami na radnych? Rozpoczyna się natychmiast po skompletowaniu list kandydatów na radnych, a nastąpi to po 20 kwietnia. Spotkania stworzą doskonałą okazję do rozliczenia realizacji zamierzeń Dzielnicy Rady Narodowej w Nowej Hucie, a więc i do przedstawienia spraw, których — z różnych powodów — nie udało się załatwić. Będzie to jednocześnie forum sprzyjające poznaniu ludzi, na których mamy głosować, okazja do bezpośredniej rozmowy z nimi, do poznania ich poglądów i zamiarów.

Pomocą w tych rozmowach będzie dzielnicowy program wyborczy i wieloletni plan społeczno-gospodarczy przedsiębiorstw władz dzielnicy. Trzymanie się konkretnych wyników z programu powinno stanowić gwarancję, że spotkania nie zamieniają się w „koncert życzeń”, jak poprzednio często niestety bywało. Chodzi bowiem o to, aby rozmawiać o sprawach konkretnych i realnych, leżących w zakresie istniejących obecnie możliwości.

JERZY DANEK

POLEMIKI LISTY POLEMIKI LISTY POLEMIKI LISTY POLEMIKI

## Jeszcze o punkach i poppersach

Proszę uprzejmie przyjąć tych kilka słów komentarza do treści listu „oburzonego” poppersa.

Tak, 17-letni poppersie, sprawa jest bardzo poważna. No, bo jakże Ty możesz zarzucać Pani redaktor „brak orientacji w kulturze młodego pokolenia”, „obecnego” pokolenia, skoro sam udowadniasz, że to punki używają żyłki i łańcucha jako atrybuty ich walki. A czyż oni, punki, to nie młode pokolenie? Na pewno młode. A czyż wy, poppersi, nie bijecie? Bijecie. Odwet — jak to sam określiliście. No, więc jakże wygląda ta wasza kultura? Zgodzę się z Tobą, mało, wierzcie, że macie kulturę w ogólnym pojęciu, ale udowodnijcie to!!! Nie na żyłki i łańcuchy. Nie!!!

Widzisz Krzysztofie, ja już byłam młoda, ale czy Ty będziesz stary, to nie wiem, dlatego posłuchaj mojej rady: kochaj muzykę, jej styl, wprowadzaj nowe. Kochaj taniec, sport karate, i co jeszcze chcesz, to kochaj, ale ten styl życia, styl punków, poppersów i innych — rzuci!!! Inaczej możesz nie doczekać późniejszego wieku, bo wcześniej zmarniejesz.

\*

Chciałam nawiązać do wypowiedzi Krzysia siedemnastolatka, poppersa, który uważa, że on i jego koledzy poppersi są „aniołkami” względem otaczających ich punków. Podaje przykłady napastowania poppersów, przez punków. Krzysiek wypisuje rodzaje „białej broni” jaką prawdopodobnie posługują się punki. Niestety, się myli i to w bardzo dużym stopniu. My wiemy, że wy poppersi nienawidzicie nas, punków, ale my też za wami nie przepadamy. To jednak nie są powody do oczerniania i wpierania na się komuś coś, czego on nie zrobił i nie ma ochoty robić!

Wy uważacie, że zaczynamy z wami, drażnimy was podburzając do walki. Uważacie, że atakujemy was „płeszczołami” i łańcuchami, że, tniemy wam twarz żyłkami i obcinamy grzywę. Dobrze, zgadzam się z tym, choć z zastrzeżeniem (napisano z zaszczepieniem), ale się zgadzam. Przynajmniej przyznajemy się do tego, a wy po prostu zwalacie na nas, a sami udajecie „aniołków”. Świadczy to o bojaźni względem pun-

ków. Piszcicie do różnych czasopism i prosicie o wydrukowanie waszych listów, zawierających wierutne (napisano bierutne) kłamstwa. Chociaż tyle „pracujecie”, nie zostajecie bez winy, jeśli nie wierzycie, podam wam jeden autentyczny przykład: kiedy wasi koledzy (oczywiście poppersi) wtargnęli do XI LO, skąd wywlekli i pobili punków do nieprzytomności.

Przykładów (i dowodów na to, jesteście gorszymi chuliganami od punków, jest nieskończona ilość) jednak wy nie oczerniacie naszych poglądów i nas samych, bo my też to umiemy robić i jeśli chcecie grać z nami to wam mówię z góry, że przegracie. Jeśli zrozumieliście mnie dobrze i postanowicie zmienić swoje postępowanie na lepsze lub też czasami się zdarza na gorsze względem punków, zostaniecie teherzami i kapusiami, po prostu nie nie znaczącymi ludźmi.

A to, co pani opisała w swoim artykule o poppersach jest oryginalną prawdą.

Wróg „poppersów” — nowohucki „punk” — dziewczyna z Huty. Małgośka

Z listu do dyrekcji Kombinatu (nadawca — kierownictwo Zakładu Wielkopiecowego): Analiza wielkości rozładunków i eksploatacji na haldzie w okresie styczeń, luty b.r., ukazuje, że hałda odpadów przyrasta blisko o 100 tys. t. miesięcznie, powodując kurczenie się istniejących frontów wylewniczych. Nasuwa się więc pytanie: kiedy huta udławi się „wypluwanymi” przez siebie odpadkami?

W latach pięćdziesiątych, gdy zaczynały pracować wielkie piece, o hałdzie nikt jeszcze nie myślał. Przyjęto ją po prostu jako zło konieczne pracy wielkiej huty. Gdy brakło miejsca na stałej „śmieciówce” (zmagazynowano tam prawie 10 mln. t. żużla i odpadów), rozpoczęto sypanie nowej „góry”; tym razem w okolicach Ruszczy. Pod koniec lat siedemdziesiątych pojawili się na haldzie zagraniczni przemysłowcy, podejmujący się likwidacji hałdy w zamian za odzyskany złom. Widocznie ich argumentacja nikomu nie trafiła do przekonania. Zresztą już wcześniej założono samowystarczalność w przerobie wielkopiecowego i stalowniczego żużla. I rzeczywiście w znacznym stopniu rozwiązano przerób żużla wielkopiecowych. Na oddział granulacji trafiają one w kadziach, wprost z wielkich pieców. Aż trudno uwierzyć, że ta czerwona lawa, po wylaniu do wody zmieni się w żółty granulat, przypominający konsystencją żwir. A w dziesięć lat później w latach pięćdziesiątych oddziału granulacji wynosi półtora miliona ton przerobu rocznie. Rzadko jednak kiedy granulacja powstaje pełną parą. Przyczyna?

Brak wagonów. Nie ma czym odbierać granulat. A pierwszy kwartał roku, to pełne magazyny w cementowniach, głównych jego odbiorców. I stąd się biorą przestoje. Dlatego w tym roku

sprzedaje się go także nabywcom indywidualnym, którzy robią z niego pustaki.

Około 60 procent żużla wielkopiecowego przerabia się w oddziale granulacji. Reszta trafia na hałdę. Stamtąd po zastąpieniu trafia na oddział żużla kawałkowego, skąd po zmiełeniu, stłuczeniu, przeznaczany jest do budowy dróg.

Najwięcej jednak kłopotu sprawiają żużle stalownicze. A mogłyby one być „kopalnią złota” dla Kombinatu. O wapno magnezowo-tlenkowe upomi-

na się wszakże rolnictwo, ponadto częściej żużla trafia po przerobieniu z powrotem do wielkiego pieca jako jeden ze składników aglomeratu. Aby te dwie cyfry: produkcję i zużycie żużla stalowniczego zbilansować, trzeba by przerabiał go 800 tys. ton rocznie. A przerabia się zaledwie 200 tys. ton. Reszta trafia na hałdę. Konieczna jest więc nowa inwestycja, oddział przerobu żużla stalowniczego. Chociaż i na starym niedostatek wagonów powoduje często przestoje w produkcji mączki.

## Ta hałda się nie zazieleni

Hałda — 120 hektarów zaśmieconej, wydartej rolnictwu powierzchni. Poszerzyć jej już nie ma gdzie, w wielu miejscach i tak przekroczono zakreślone wcześniej granice. A kanałów ją otaczających nie da się przekroczyć. Dzisiaj ta rozległa góra pod Kombinatem ma prawie 20 metrów wysokości i wciąż rośnie. Tuż, obok hałdy żużla przyczupnęła, szybko powiększająca się hałda odpadów, na które nie wymyślono jeszcze sposobu: gruz ogniotrwały — wyrzucany po remoncie wielkich

pieców, kurze, pyły i wszelkie inne odpady.

2 mln. ton żużla i odpadów trafia corocznie na hałdę. Z tego odzyskuje się milion ton. Oprócz Kombinatu hałdę eksploatują Krakowski Zarząd Dróg, który na podstawie umowy z HIL, rocznie pobiera z niej 250 tys. ton żużla. Opornie idzie sprzedaż żużla niesortowanego prywatnym odbiorcom. Zbyt mało wygrzebuje się z hałdy tego co w niej najcenniejsze — złomu. KZD i WZSR eksploatują rocznie ok. 13 tys. ton materiałów ogniotrwałych i 20 tys. ton złomu. W odzysku tego surowca dla huty przeszkadza brak odpowiednich maszyn: ciężkiego sprzętu, nie mówiąc już o elektromagnesach. A hałda nadal pochłania następne piętniądze. Ciągłe pracuje przy jej budowie i eksploatacji prawie 200 osób. Płaci się zakładowi transportu za samochody i maszyny. Ciągłe trzeba kłaść nowe tory, by poprawić dojazd do eksploatowanych rejonów.

Hałdy nikt nie chce ale i nikt się nią zbyt nie przejmie. Dyrekcji — widok na nią przesłaniają hutnicze kominy. Zakład Wielkopiecowy liczy tylko produkcję surowców (zapominając jakby, że w procesie produkcji powstaje prawie tyle samo żużla) a nikogo nie dziwi, że Kombinatu płaci rocznie na rzecz miasta za powiększanie się hałdy 70 milionów złotych. A kto zapłaci okolicznym mieszkańcom za zawieszanie żużlowe opary?

KRYSTYNA KRASKA



# PRAWIE WSZYSTKO O URLOPACH, REKOMPENSATACH I NAGRODACH JUBILEUSZOWYCH

„Wnioskujemy, aby wszelkie zasady obliczania wynagrodzeń pracowników za okres urlopu taryfowego, chorobowego, należności za wolne, a przepracowane soboty, nagród jubileuszowych, jak również zasady udzielania wszelkiego rodzaju urlopów i dni wolnych od pracy, zostały opublikowane w prasie lokalnej, czyli w „Głosie Nowej Huty”, w sposób

na tyle jasny i wyczerpujący, aby każdy z pracowników, po zapoznaniu się z artykułem, był zorientowany w tych zagadnieniach”.

Wniosek tej treści zgłosiła do Komitetu Fabrycznego PZPR HiL grupa pracowników Walcowni Żelaznej Blach (zmiana D/B-2) – członków podstawowej organizacji partyjnej. Rzecz jasna, nie było możliwe zawarcie w tym

„kompedium” wiedzy wszystkich rozporządzeń, zarządzeń, uchwał i pism okólnych. Ze szczegółów musieliśmy zrezygnować. Dzięki życzliwości kierownika Działu Kadry i Analiz Społecznych Kombinatu HiL mgr Wacława KMITY, udało się nam jednak zebrać zestaw podstawowych wiadomości w tej interesującej Czytelników sprawie. Oto one:

## Urlopy wypoczynkowe

Od dnia 1 stycznia bieżącego roku weszły w życie nowe zasady obliczania wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy. Zostały one ogłoszone w rozporządzeniu ministra pracy, plac i spraw socjalnych z dnia 15.XII.83. Dziennik Ustaw nr 70, poz. nr 316, zmieniającym dotychczasowe rozporządzenie z dnia 21.X.74, w sprawie pracowniczych urlopów wypoczynkowych.

Zgodnie z w/w przepisami:

● za czas urlopu wypoczynkowego pracownikowi przysługują należne z tytułu istniejącego stosunku pracy składniki wynagrodzenia, które na podstawie odrębnych przepisów są zaliczane do wynagrodzeń osobowych, z wyłączeniem jednak:

— nagród jubileuszowych,

— odpraw emerytalnych,

— wynagrodzeń za czas urlopu wypoczynkowego, w tym także za 12 dni dodatkowo wolnych, występujących w czterobrygadowej organizacji pracy.

— wynagrodzenia za czas nieobecności: usprawiedliwionej, za czas zwolnienia od pracy, urlopu szkoleniowego, ćwiczeń wojskowych itp.,

— premii za: oszczędność materiałów, energii i paliw, oszczędność ogumienia, odzysk opakowań, surowców, części zamiennych i odpadów produkcyjnych oraz jednorazowych premii określonych odrębnymi, szczegółowymi regulaminami za spełnienie konkretnych zadań, bądź za określone osiągnięcia, a wypłacanych niezależnie od premii okresowych za podstawowe zadania pracownicze,

— zasiłków chorobowych wypłacanych w czasie trwania stosunku pracy, pokrywanych ze środków zakładu pracy,

— składników płac o charakterze nieperiodycznym, tj. nie związanych z żadnym okresem, przyznawanych albo na podstawie oceny całokształtu pracy, albo po spełnieniu przez pracownika określonych warunków, np. dodatek za drugi zawód, za samokontrolę, dodatek za pracę na wysokości, za ratownictwo gazowe itp.,

— specjalnego dodatkowego wynagrodzenia rocznego z tytułu „Karty Hutnika”.

— wynagrodzenia za dyżury domowe i zakładowe,

— wypłat z funduszu mistrza, za pracę wykonywaną w ramach umów-zleceń, w dniach harmonogramowo wolnych od pracy oraz za remonty wykonywane we własnym zakresie.

— wypłat z funduszu mobilizacyjno-mistrzowskiego.

● Ponadto także:

— ekwiwalentu pieniężnego za depumat węglowy,

— miesięcznego dodatku stażowego,

— premii stabilizacyjnej,

— dodatku dla doradców technicznych,

— dodatkowego wynagrodzenia za wykonywanie obowiązków społecznego inspektora pracy, ponieważ wyżej wymienione elementy są wypłacane obok wynagrodzenia za urlop.

● Na podstawie § 10 rozporządzenia została wprowadzona nowa zasada, zgodnie z którą wynagrodzenie za czas urlopu ustala się mnożąc przeciętne wynagrodzenie za jeden dzień pracy przez liczbę dni, jakie by pracownik przepracował w tym okresie (to znaczy w okresie urlopu), w ramach normalnego czasu pracy, to jest zgodnie z obowiązującym go rozkładem czasu pracy, gdyby w tym czasie nie korzystał z urlopu. Natomiast przeciętne wynagrodzenie za jeden dzień pracy ustala się dzieląc podstawę wymiaru, to jest przeciętne wynagrodzenie wypłacane pracownikowi w okresie trzech miesięcy kalendarzowych poprzedzających miesiąc rozpoczęcia urlopu, przez liczbę dni przepracowanych przez pracownika w okresie, z którego ustalona została podstawa wymiaru.

Z braku miejsca podamy oczywiście tylko niektóre, najistotniejsze zmiany zasad obliczania wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy, przy czym aktualnie dyrekcja huty opracowuje specjalny przepis wewnętrzny, który m.in. szczegółowo ustali zasady obliczania wynagrodzenia za urlop z uwzględnieniem pracowników czterobrygadowej organizacji pracy, a także — co należy rozumieć przez liczbę dni przepracowanych w tej organizacji pracy,

## Urlopy chorobowe

Sprawę obliczania zasiłków chorobowych, a także innych zasiłków, np. opiekuńczego, reguluje w Kombinacie HiL instrukcja o zasiłkach z ubezpieczeń społecznych, będąca załącznikiem do Zarządzenia nr 3 Dyrektora Naczelnego z dnia 18 stycznia 1984. Zgodnie z wyżej wymienioną instrukcją, za wynagrodzenie uwzględniane przy ustalaniu podstawy wymiaru zasiłku chorobowego uważa się składniki wynagrodzenia z tytułu wykonywania pracy w ramach stosunku pracy, w normalnym, obowiązującym pracowników czasie pracy.

I tak w szczególności do podstawy zasiłku wlicza się:

● wynagrodzenie zasadnicze wraz z dodatkami funkcyjnymi i służbowymi,

● dodatki mistrzowskie, brygadzi-stowskie, premie regulaminowe miesięczne, a także wypłacane w formie nadwyżki akordowej oraz premie kwartalne. Wchodzi tu także dodatek za pracę w warunkach uciążliwych, niebezpiecznych i szkodliwych dla zdrowia.

Czego się nie wlicza do podstawy wymiaru wynagrodzenia? Głównych składników wynagrodzenia, do których pracownik zachowuje prawo w okresie pobierania zasiłku, np. chodzi o ekwi-

walent pieniężny, za deputat węglowy, miesięczny dodatek stażowy itp., które wypłacane są obok wynagrodzenia (zasiłku).

Nie wlicza się także składników wynagrodzenia o charakterze nieperiodycznym, to jest takich, które nie zostały związane z żadnym okresem pracy (godzina, miesiąc, kwartał), lecz są przyznawane na podstawie oceny pracy pracownika, albo po spełnieniu przez niego dodatkowych warunków.

Szczegółowe wykazy składników wynagrodzenia, których nie uwzględnia się w obliczaniu podstawy zasiłku chorobowego, zawiera załącznik do wspomnianej instrukcji zasiłkowej.

UWAGA: W wykazie tym stwierdza się, że do podstawy wymiaru zasiłku chorobowego nie wlicza się wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, 100-procentowych dopłat za pracę w niedzielę i święta oraz ze dodatkowe dni wolne od pracy (wolne soboty), nagrody z funduszu mistrza, nagrody jubileuszowej, odprawy emerytalnej, odprawy wojskowej, specjalnego wynagrodzenia rocznego z tytułu „Karty Hutnika” itp.

Zgodnie z Zarządzeniem nr 3 Dyrektora Naczelnego z 1984 roku wszelkich wyjaśnień w sprawie zasiłków chorobowych powinien udzielać Dział Księgowości Zarobkowej Głównego Księgowego Kombinatu HiL.

## Rekompensaty za wolne a przepracowane soboty

Reguluje je corocznie Rozporządzenie Rady Ministrów PRL, które ustala na dany rok zasady wprowadzania dodatkowych dni wolnych od pracy w danym roku, tak zwanych wolnych sobót.

Zgodnie z wyżej wymienionym przepisem, za pracę w wolną sobotę pracownik otrzymuje wynagrodzenie wraz z dopłatą 100-procentową — jeżeli nie otrzymał innego dnia wolnego od pracy w tygodniu. Trzeba jednak pamiętać, że pracownicy zatrudnieni w czterobrygadowej organizacji pracy są wyłączeni z korzystania z wolnych sobót, ale za to mają prawo do 12 dodatkowych dni wolnych od pracy w ciągu roku (jeden dzień za każdy miesiąc zatrudnienia w systemie czterobrygadowym) płatnych jak za urlop wypoczynkowy. Ponadto, pracownicy z w/w grupy — za pracę w wolną sobotę otrzymują, oprócz normalnego wynagrodzenia, dodatek w wysokości 100 proc. wynagrodzenia wynikającego z osobistego zaszeregowania.

Oczywiście pracownik umysłowy, zatrudniony w czterobrygadowej organizacji pracy, za pracę, która według rozkładu czasu pracy przypada w wolną sobotę, otrzymuje tylko dodatek 100-procentowy, ponieważ wynagrodzenie za ten dzień mieści się w jego wynagrodzeniu miesięcznym.

Należy także pamiętać o tym: ogólna zasada przy korzystaniu z wolnych sobót jest taka, że jeżeli pracownik otrzymał inny dzień wolny od pracy w tygodniu, to:

● zatrudniony na stanowisku robotniczym otrzymuje tylko wynagrodzenie za pracę w wolną sobotę, a więc bez dodatku 100-procentowego,

● pracownik umysłowy natomiast nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia, ponieważ jego wynagrodzenie mieści się w płacy miesięcznej.

Ta zasada nie dotyczy pracowników zatrudnionych w czterobrygadowej organizacji pracy i pracowników zatrudnionych przy pilnowaniu.

## Nagrody jubileuszowe

Zgodnie z Uchwałą nr 138 Rady Ministrów PRL z 22 września 1978 roku, podstawę obliczania nagrody jubileuszowej stanowi wynagrodzenie przysługujące pracownikowi w dniu jej wypłaty, a jeżeli dla pracownika jest to korzystniejsze, wynagrodzenie przysługujące mu w dniu nabycia prawa do nagrody. Nagrodę oblicza się według zasad obowiązujących przy ustalaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy, przy czym — zgodnie z Okólnikiem nr 5/80 Dyrektora ds. Pracowniczych Kombinatu HiL z dnia 10 czerwca 1980 — nagrodę jubileuszową wypłaca się poprzez listę płac i nie podlega ona wliczeniu do podstawy innych świadczeń pracowniczych, np. do podstawy wymiaru emerytury, renty inwalidzkiej, wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy itp.

Wysokość nagród jubileuszowych zmieniała się kilkakrotnie i aktualnie, od 1 stycznia 1981 roku, wynosi:

● za 20 lat pracy — 100 proc. miesięcznego wynagrodzenia,

● za 25 lat pracy — 125 proc. miesięcznego wynagrodzenia,

● za 30 lat pracy — 150 proc. miesięcznego wynagrodzenia,

● za 35 lat pracy — 175 proc. miesięcznego wynagrodzenia,

● za 40 lat pracy — 200 proc. miesięcznego wynagrodzenia,

● za 45 lat pracy — 250 proc. miesięcznego wynagrodzenia,

● za 50 lat pracy — 300 proc. miesięcznego wynagrodzenia.

Przy okazji chcemy poinformować, że Federacja Hutniczych Związków Zawodowych w Polsce opracowuje projekt nowego Układu Zbiorowego pracy hutników, w którym przewiduje się dodatkowo wprowadzenie pierwszej nagrody jubileuszowej już po 15 latach pracy, w wysokości 75 proc. miesięcznego wynagrodzenia.

## Wszelkie inne urlopy i dni wolne

Jest to pojęcie bardzo szerokie, ponieważ mamy do czynienia z różnymi dodatkowymi, specjalnymi urlopami, odelegowaniami, przeniesieniami. Np. występują płatne urlopy dodatkowe w wymiarze 6, 9 i 12 dni dla pracowników zatrudnionych w warunkach szczególnie szkodliwych dla zdrowia lub uciążliwych (sa to tzw. **urlopy zdrowotne**). Sprawy te reguluje Zarządzenie nr 1 ministra hutnictwa i przemysłu maszynowego z dnia 17 lutego 1983 roku, przy czym należy w tym miejscu podkreślić, że wynagrodzenie za ten dodatkowy urlop oblicza się zupełnie w podobny sposób, jak wynagrodzenie za czas urlopu wypoczynkowego.

Wykaz stanowisk pracy, którym w Kombinacie HiL przysługują dodatkowe urlopy zdrowotne, obejmuje ok. 165 stanowisk w wydziałach tzw. gorących, w sumie — około 10.500 pracowników.

Przy urlopach zdrowotnych obowiązują zasadą, że wykorzystanie ich powinno służyć regeneracji zdrowia pracownika. Należy więc tego urlopu udzielać według wskazań lekarza — łącznie z urlopem wypoczynkowym, lub też oddzielnie. Urlop dodatkowy nie może być dzielony na części!

Oprócz tego występuje jeszcze szereg innych urlopów, np. urlop 10-dniowy dla pracowników posiadających uprawnienia kombatanckie, czy też inwalidów I grupy. Ponadto występuje szereg różnego rodzaju płatnych zwolnień od pracy, np. w celu oddania krwi, wykonywania ważnych prac społecznych (np. wykonywanie zadań związanych z posiadaniem mandatu poselskiego).

Płatne dni wolne od pracy przysługują również w razie ślubu pracownika (2 dni), urodzenia się dziecka (2 dni), ślubu dziecka (1 dzień), zgonu i pogrzebu małżonka, dziecka, ojca lub matki (2 dni), zgonu i pogrzebu siostry, brata, teściowej, babki, dziadka, albo innej osoby pozostającej na utrzymaniu pracownika lub będącej pod jego bezpośrednią opieką (1 dzień).

Wynagrodzenie za czas zwolnień, o których mowa powyżej, oblicza się podobnie, jak za urlop wypoczynkowy.

Są jeszcze urlopy macierzyńskie oraz wychowawcze i urlopy z tytułu wykonywania prac eksportowych (te ostatnie są bezpłatne).

JERZY DANEK

OD REDAKCJI: W razie wątpliwości prosimy o pisemne zapytania. Na każde, jeżeli będzie mogło zainteresować szersze grono Czytelników, chętnie udzielimy odpowiedzi w gazecie. Prosimy zatem o listy.



Już w zimie zapadły decyzje, że w miesiącach wiosennych, w roku jubileuszu Nowej Huty powstaną nowe „enklawy” zieleni. Akcja sadzenia drzew, krzewów i kwiatów, zorganizowana w ramach obchodów 40-lecia PRL i 35-lecia dzielnicy odbędzie się jutro, 7 kwietnia. Prawdopodobnie w akcji tej weźmie udział około 2 tys. osób — uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych, młodzież akademicka, pracownicy zakładów i mieszkańcy nowohuckich osiedli.

## Tysiące nowych drzew

godz. 10.00 w dziesięciu osiedlach Nowej Huty, przy czym największą ilość sadzonek zasadzi się w osiedlach Na Stoku, Wagona Krzesławickie i Piastów, także przy PTSB „Transbud” oraz przy obiektach AWF.

Przewiduje się, że w dzielnicy zostanie zasadzonych ok. 7,5 tys. drzew, krzewów i kwiatów. W tym samym czasie będzie prowadzoną planowe sadzenie przez poszczególnych administratorów terenów. W najbliższych dniach dzięki akcji „Wiosna 84” dzielnica zyska ok. 20 tys. nowych drzew, krzewów i kwiatów, a w sumie (dla uczczenia jubileuszu) wzbogaci się o 50 tysięcy.

Dla uczestników czynu będzie przygotowany sprzęt oraz sadzonki. Organizatorzy akcji liczą, że mieszkańcy poszczególnych osiedli będą opiekować się dopiero co zasadzonymi roślinami.

SORRENTO



Pan Stanisław Kmity nie ma powodów do kompleksów, wręcz odwrotnie...

Foto. ST. GAWLIŃSKI

(B) Piszemy obok o „Arkadii”, warto przy okazji gastronomicznych tematów przedstawić również i inne zjawisko. Nie ma w tym określeniu przesady. Istotnie bowiem na takie miano zasługuje mała, prywatna restauracja na os. Piastów. Pisaliśmy o „Sorrento” relacjonując urządzone tam spotkanie z okazji Dnia Kobiet dla pracownic z Zespołu Osiedli Spółdzielczych nr 5. Zaciekawieni poziomem obsługi i zasobnością karty dań postanowiliśmy sprawdzić jak funkcjonuje ten lokal nie „od święta”. Wrażenia wyniesione z firmy pana Stanisława Kmity przeszły najsmielsze oczekiwania. Właściciel dzielnie walczy z kryzysem a bogactwo propozycji kuchni może wprowadzić w zakłopotanie szefów renomowanych lokali w Krakowie. Poziom obsługi, gustownie i oryginalnie urządzone wnętrza, dyskretna muzyka z taśmami uzupełniają znakomite wrażenia smakowe. Mimo, iż lokal serwuje alkohole i piwo, trudno tu spotkać, o czym zapewniali nas stali bywalcy, stany opilstwa tak często widoczne wieczorami w naszej miejskiej gastronomii.

Ceny tu nieco wyższe niż w lokalach II kategorii, ale wydać pieniądze tu warto. Każdy z opuszczających lokal obiecuje sobie ponownie do „Sorrento” powrót. Trudno się dziwić, skoro personel i szef postawili sobie jako cel nadrzędny wytworzenie u każdego konsumenta wrażenia, iż obsłudze zależy by wychodził z lokalu zadowolony.

Jak nas poinformowano w „Sorrento” zamierza się tu niebawem serwować doskonałe lody oraz wyroby cukiernicze.

No cóż, kolejna firma warta polecenia również smakoszą o delikatnym i wrażliwym podniebieniu...

## PODZIĘKOWANIE

Zarząd Dzielnicy Koła Polskiego Związku Niewidomych zrzeszającego również byłych pracowników Kombinatów zwrócił się — za pośrednictwem redakcji — z prośbą o podziękowanie za zorganizowanie uroczystego spotkania z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet przez Ośrodek Opieki nad Rencistami i Emerytami HiL. Spotkania tego Związek Niewidomych nie byłby w stanie zorganizować z powodu braku własnej świetlicy i środków finansowych.

## Tutaj nie odmówią pomocy

Niedługo minie rok od momentu kiedy w Nowej Hucie pojawił się Ośrodek Opieki nad Emerytami i Rencistami, byłymi pracownikami kombinatu. Większość pracowników tego Ośrodka to weterani pracy, wywodzący się ze środowiska emerytów i rencistów, pracujących dawniej w hucie. Obecnie pracują w systemie skróconego wymiaru czasu pracy. Swoje usługi Ośrodek świadczy dla środowiska liczącego ponad 12 tysięcy osób. Obok ludzi mieszkających w Krakowie i okolicy jest także duża grupa podopiecznych mieszkających w odległych województwach.

W przypadku złego stanu zdrowia lub innych przypadków losowych podopieczni mogą liczyć na bezpośrednią pomoc, od zakupu niezbędnych przedmiotów po załatwienie miejsca w Domu Spokojnej Starości. Jest jeszcze pomoc finansowa i rzeczowa, która zresztą — jak twierdzą pracownicy Ośrodka — należy się obowiązkowo byłym pracownikom HiL. Zespół socjalno-bytowy zajmuje się codziennie wieloma sprawami. Do ich obowiązków należy między innymi przeprowadzanie wywiadów środowiskowych, przyznawanie zapomóg pieniężnych, rozdział reglamentowanego sprzętu domowego, rozdział skierowań na wczasy wypoczynkowe, lecznicze i do sanatorium oraz wiele innych spraw, które długo by można wymienić.

Istniejący w Ośrodku Klub Seniora prowadzi wszystkie sprawy związane z racjonalnym spędzaniem czasu wolnego przez podopiecznych. Jest to działalność kulturalno-oświatowa, rozrywkowa, zajęcia samokształceniowe i wycieczki turystyczno-krajoznawcze. Klub organizuje wieczorki taneczne w sali Zespołu Pieśni i Tańca w os. Górali. Klub Seniora często odwiedzają znani aktorzy scen krakowskich i liczne zespoły artystyczne.

Osobnym i nowym rozdziałem pracy Ośrodka jest organizowanie uroczystych pożegnań pracowników KM HiL, przechodzących na emeryturę i renty inwalidzkie. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że wydziały kombinatu bardzo rzetelnie podchodzą do sprawy współorganizacji tych pożegnań, co często podkreślają uczestnicy w swoich wypowiedziach.

Jednym z węzłowych zagadnień dla środowiska emerytów i rencistów jest lecnicтво otwarte. W celu poprawy sytuacji w tym zakresie prowadzi się aktualnie adaptację pomieszczeń w bloku nr 64 w os. Na Skarpie przystosowując je na przychodnię lekarską. Uruchomione zostaną tutaj najbardziej potrzebne specjalności.

Działalność Ośrodka mająca charakter wyłącznie usługowy, ukierunkowana jest przede wszystkim na niesienie pomocy szerokiej rzeszy podopiecznych, co pociąga za sobą znaczne wydatki finansowe i materialne, pokrywane przez kombinat. Jak podkreśla kierownik Ośrodka Marian Zak, władze administracyjno-polityczne HiL są przychylnie nastawione do ich pracy i zawsze gotowe przyjść z pomocą.

JACEK KRĄG

(B) 24 marca o godz. 11.00 bez fanfar i reklamy otworzyła swoje podwoje nowohucka „Arkadia”. Oczom przypadkowych konsumentów okazał się lokal nie ten sam. Bardzo estetyczny, liczne zmiany we wnętrzu (zwłaszcza na antresoli) stwarzają wyjątkowo miłą atmosferę. Cóż... pierwsza kategoria — zobowiązuje. Trwający prawie rok remont kapitalny przyniósł bardzo korzystne zmiany. Nie tylko zresztą te, które widać z każdego ze 180 miejsc konsumpcyjnych.

Czekali nowohuccy — i nie tylko — konsumenci na otwarcie „Arkadii” długo. Termin zakończenia remontu dwukrotnie przekładano (lokal miał otworzyć swoje podwoje w jesieni ub. roku, potem na Sylwestra) z prozaicznych problemów. Brakowało materiałów, dawały o sobie znać pewne błędy projektowe, ale wre-

## Mamy jedynekę!

szcie mamy w dzielnicy „jedynekę”. Remont kapitalny przeprowadzony po raz pierwszy od 30 lat istnienia lokalu bardzo wyszedł restauracji, a pośrednio konsumentom, na dobre.

Ce można zauważyć po kilku dniach pracy „poremontowej” „Arkadii”, lokalu I kategorii?

Zdecydowanie poprawił się poziom obsługi. Personel uzupełniono o nową kadrę. Nie do pomyślenia są dziś scenki piątkie dość często rozgrywane się po kątach, zwłaszcza w czasie dancingu. Na wysoką ocenę zasługują serwowane tu dzżs potrawy. Oczywiście nie oznacza to, iż karta obfituje w szczególnie atrakcyjne dania, ale to już nie zależy od kierownictwa ani personelu kuchennego. To co zależy natomiast, na co mają wpływ ludzie, zastępuje na wysoką ocenę. Oby tak było tu stale.

Z czystym sumieniem polecamy i zapraszamy do „Arkadii”. Ocena i opinia o lokalu jest nasza, zaproszenie natomiast kierujemy do konsumentów z upoważnienia kierownictwa lokalu — pani Alieji Stawińskiej, kierowniczki oraz dwóch jej zastępców — Zofii Holuj i Zygmunta Górnickiego. Dobra firma...

PS. Zdjęcie na pierwszej stronie prezentuje oczywiście wnętrze reprezentacyjnego lokalu Nowej Huty „Arkadii”.

Fotografował — ST. GAWLIŃSKI

## TYDZIEŃ W DZIELNICY

■ Z OKAZJI MIESIĄCA PAMIĘCI NARODOWEJ — 2 kwietnia br. — pod auspicjami Klubu Młodego Turysty „Dymarki”, odbyła się prelekcja, przygotowana przez Halinę i Bolesława Jurków, poświęcona pamięci niezującego już Aleksandra Kulisiewicza — „Barda Kacetów”.

■ KONTENERY NA ODPADY WIELKOGABARYTOWE zostaną ustawione dzisiaj i jutro, w następujących osiedlach: Urocz (pomiędzy blokami 7, 8), Centrum D (obok bloku nr 9), Szklane Domy (na parkingu), przy ul. Demakowa (pomiędzy blokami nr 23 i 24). Będzie więc można oczyścić piwnice z polamanych krzeseł, wersalek i innych wielkich rupiej. Jeśli samorządy osiedli bielezyckich i mistrzejowickich zgłoszą do MPO podobne potrzeby, kontenery, jak zapewnia dyrektor Łazarek, zostaną ustawione także w tym rejonie dzielnicy.

■ W UB. SOBOTĘ PRACOWNICY „POLMOZBYTU” I FUNKCJONARIUSZE SŁUŻBY RUCHU MO ustawiali na stacji przy al. Pokoju światła al. sathochodu. Dobrowolne datki za świadczone usługi przekazane zostały na książeczki mieszkaniowe dla sierot z Państwowego Domu Dziecka.

■ DZISIAJ W PRZEDSIĘBIORSTWIE „MONTIN” wyłożona zostanie lista szczegółowych działkowców. Rozdzielono dla pracowników 140 działek.

■ MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA kończy generalne porządki głównych ciągów komunikacyjnych. (Odmienne od tych codziennych, bieżących). Już dziś czystością al. Planu 6-letniego, Rewolucji Kubańskiej, Plac Centralny... Załoga MPO pracuje dodatkowo w soboty i niedziele.

■ ROZPOCZYNA SIĘ LIKWIDACJA DZIKICH WARZYWNİKÓW i ogrodów. Na działki, których „właściciele” nie zastosowali się do apelu naczelnika dzielnicy wjadą spychacze. Myślą przewodnią tej akcji jest troska o estetykę dzielnicy.

■ PIERWSZA TURA AKCJI „POSESJA 84” dobiega końca. Niektórych niesumiennych dozorców ukarano mandata, wiele spraw skierowano do kolegium orzekającego. Następną turę akcji rozpocznie się 19 kwietnia.

■ WIOSENNE SIEWY, rozpoczną się już niedługo. Trwają prace przygotowawcze, zgromadzono materiał siewny i środki ochrony roślin.

■ WALNE ZGROMADZENIE delegatów oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich w Nowej Hucie odbyło się 27 marca. Przedstawiono sprawozdanie z kadencji 1981—83 r. Wybrano nowe władze, delegatów do Komitetu Rejonowego NOT i krakowskiej rady oddziału NOT. Przewodniczącym SEP w Nowej Hucie został ponownie mgr inż. S. Szeliha.

■ BRAK MATERIAŁÓW odczuwa Przedsiębiorstwo Robót Wykończeniowych Budostal-7. Największe kłopoty są ze zdobyciem farby, blachy trapezowej, cegły, a nawet piasku.

■ CZTERY NOWOHUCKIE SKLEPY otrzymały „Społemowski znak jakości”. Są to sklepy: nr 821, przy CA HiL, nr 407 w os. Stalowym, nr 800 w os. Tyśiąclecia i Delikatesy w os. Centrum „C”. Znaki jakości zostały wręczone wczoraj, w czwartek w Warszawie.

■ „MARTWA NATURA”, te tytuły wystawy Hutniczego Klubu Plastyków Nieprofesjonalnych. Wystawę można oglądać do końca kwietnia w Ośrodku Kultury KM HiL przy ul. Majakowskiego 2.

■ 8 KWIEŹNIA BR. W NOWOHUCKIM CENTRUM KULTURY odbędzie się wieczór poświęcony przyjaźni polsko-radzieckiej. W programie zaprezentowana zostanie współczesna poezja narodów ZSRR, a 9 kwietnia br. — montaż poetycko-muzyczny poświęcony Bułatowi Okudżawie.

■ „MONTIN” w ramach inwestycji tzw. bloku żywnościowego dla miasta, pracuje przy budowie stołówek Akademii Górniczo-Hutniczej.

■ BUDOWLANI TRADYCYJNIM, złym zwyczajem, błoto i inne odpady wywożą na najbliższej położone jezdnie. Kierownicy budów niech nie będą więc zaskoczeni, gdy przyjdzie płacić słone mandaty.

■ NA BUDOWIE os. Dywizjonu 303 zapaliła się pakamera należąca do KPIS. Straty wynoszą ok. 50 tys. zł.

■ UROCZYSTE SPOTKANIE dla uczczenia dnia pracownika służby zdrowia odbyło się wczoraj, 5 kwietnia w sali imprezowej Ośrodka Opieki nad Emerytami i Rencistami KM HiL przy ul. Majakowskiego.



# TYCH LUDZI TRZEBA RATOWAĆ

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

stwo w Brzegu Dolnym koło Wrocławia i włożyli pieniądze w budowę nowych obiektów przy ul. Zagłoby. To miała być spokojna przystań dla młodej rodziny Czesława, i dla nich samych, na starość. Przyjechali do Nowej Huty, tu miało być ich miejsce na ziemi.

Ciężka praca wszystkich, nieprzespane noce, duże pieniądze... dzięki tym „argumentom” obiekty szybko rosły. A gdy wyrosły... rozpoczął się zamiast przytulnego zacisza domowego, rodzinny dramat. Ewa i Czesław rozstają się. Rozwód diametralnie zmienił nie tylko układy rodzinne, ale i warunki życia domowników. Ewa, układając sobie życie na nowo, zajęła prawie cały budynek, starsi państwo Milnerowiczowie zostali zepchnięci do piwnicy. Czesław w tej piwnicy ma obok rodziców małeńki kąt. On również ułożył sobie życie na no-

wo — żona z dzieckiem gnieździ się gdzieś w jednym pokoiku, a on rozdarty uczuciami, poczuciem klęski, raz bywa w norze obok staruszków, drugi raz pędzi do żony, bo zachorowało dziecko. Szklarnia i całym domostwem włodarzy Ewa K. Włodarzy tak „namiętnie”, że staruszkowie przeważnie siedzą w swojej norze, a po podwórku poruszają się tylko z konieczności. Pani Ewa K. twierdzi, że dzięki nabyła jeszcze w czasach panińskich, Milnerowie i Nalewajowie, od których ziemię kupiono twierdzi inaczej. Mieszkańcy osiedla pamiętają dokładnie wydarzenia, znają przebieg dramatu... stoją po stronie Milnerowiczów. Sprawa toczy się w sądzie od kilku lat, a tymczasem...

— Tymczasem — mówi Maria Włocław, przewodnicząca Komitetu Osiedlowego — Milnerowiczowie mieszkają w piwnicy, jak szczury. — Co ona z tymi ludźmi robi!

Mówią Bogumił Baran, Bogusław Ciosek, Nalewajowie. Mówią to samo inni. O ratunek dla Marii i Stefana Milnerowiczów wołają członkowie Koła nr 22 Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Wysyłają pisma do Sądu Rejonowego, do telewizji, do naszej redakcji... Nagłona pismem i ludzkimi wezwaniami, udają się na ul. Zagłoby 16.

Wchodzimy do tej nory, która „wysłuchuje” rozpacz tych ludzi, odbija echem jej rozdartych serc. W korytarzyku resztki odzieży, jakichś rzeczy, obok w dole już rozlatujące się, niegdyś przyzwoite zapewne meble. Pani Maria poświęca latarką kleszonkową. Wchodzimy do pomieszczenia, w nim pryczy, żelazny piecyk. W sąsiedztwie wszystko pozamykane, staruszkowie nie mają dostępu do wody, do ubikacji.

— Piorę czasem u pani Nalewajowej. Ziemiaki trzymam to u państwa Baranów, to u Ziomek. Po

wedę chodzę też do sąsiadów. O u kaci mówię nie chcę...

Pan Stefan, siedemdziesięcioletni mężczyzna, zakłada aparat słuchowy, podnosi się wspierając na lasce. Chce coś powiedzieć i łyżę zagłuszają słowa. Jedyne urywane fragmenty skargi, powtarzane wielokrotnie dochodzą do naszych uszu.

— Już dłużej nie wytrzymamy tutaj. Za tyle pracy, pieniędzy. To, tutaj — odrywa rękę od oczu — za całe przepracowane życie, za sprzedane gospodarstwo w Brzegu... — Za co!

Drżą tym ludziom ręce, bezradnie wsparte o krawędź pryczy.

Tego dramatu nie wytrzymują już mieszkańcy Lesiska, osiemnaście osób zgłosiło się do Sądu, by świadczyć prawdę, by przemówić za Milnerowiczami. Długa jest droga dochodzenia do tej prawdy. Wszyscy oczekują końca gehenny ludzi, którzy nie zasłużyli na taką jesień życia. Wszyscy oczekują na zwycięstwo sprawiedliwości.

HENRYKA ROSIEK

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Zapotrębowanie na metal wschodnich rejonów Związku Radzieckiego wzrosło w ciągu ostatnich 20 lat prawie dwukrotnie. Obecnie same tylko koszty transportu stali walcowanej do tych rejonów szacuje się na ponad 100 milionów rubli rocznie. Budowa silnych TPK, poszukiwania oraz eksploatacja złóż gazu ziemnego i ropy naftowej, budowa w strefie magistrali potężnej bazy paliwo-energetycznej wymagają takiej ilości metalu, iż niemożliwe jest wyprodukowanie go w dotychczasowej bazie miejscowej, a nawet dowożenie z innych rejonów.

nia nowe... W najo... znajduje... siadański... kilometr... kuckiego... kilóg... miliard... tu już p... rowywan... za. Unikali... węgla i... topników... lych, ma... wspomag... siewca... niego w...

## APN specjalnie d

Część super... powstaje... baza...

## ALARM Z WYDZIAŁU WODNEGO

# Z wodą żarty się skończyły

Taka sytuacja związana z zużyciem wody powtarza się każdorazowo przy tzw. łamaniu zmian — między godzinami 5 a 6.30, 13 a 14.30 i 21 a 22.30. W całym kombinacie występuje wtedy szczyt zapotrzebowania na wodę do picia. Dyspozytor w Wydziale Wodnym W-29 włącza dodatkowe pompy w miejscach własnych ujęć i zwiększa ciśnienie w sieci wodociągowej. Z kranów leje się wartkim strumieniem czysta, zimna woda.

Kombinat ma dwa własne ujęcia wody do picia. Pierwsze złakalizowane jest w tzw. pasie „D”, który znajduje się na wschód od kombinatu. Ujęcie to składa się z studni głębinowych, stacji uzdatniania trzech zbiorników magazynowych o łącznej pojemności 1500 m sześciennych oraz pompowni.

Drugie ujęcie w tzw. pasie „A” usytuowane jest na zachód od kombinatu i składa się ze studni głębinowych, stacji uzdatniania, dwóch zbiorników o pojemności 2000 m sześciennych oraz pompowni. Oprócz ujęć własnych huta jest włączona w sieć wodociągowa miejska zarządzana przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodno-Kanalizacyjne.

Jeśli bowiem własne ujęcia hutowskie zapewniają około 40 procent ogólnego (dużego!) zapotrzebowania w wodę, to 60 procent pochodzi właśnie z dostaw MPWiK. Około 2000 m sześciennych wody do picia na dobę pochodzi ze stacji MPWiK „Dłubnia” przez zbiorniki w Krzesławicach. Zmagazynowane tą drogą litry wykorzystywane są potem w czasie szczytowego zapotrzebowania na nią, kiedy puste okazują się zbiorniki przy ujęciach własnych, a także stanowią niezbędny zapas do celów przeciwpożarowych. Reszta, blisko 9-tysięczna masa wody w ciągu doby dostarczana z MPWiK (przedsiębiorstwo to daje ok. 11.400 m sześć. wody na dobę) płynie do zakładów i wydziałów kombinatu rurociągiem z kierunkiem ul. Bulwarowej. Jest to podstawowe zasilanie kombinatu w wodę do picia z przyłącza miejskiego (blisko 80 procent), szkopuł jednak w tym, że nie może być ono całkowicie eksploatowane. Ze względu bowiem na niskie ciśnienie panujące w sieci miejskiej, a także na położenie huty na wzgórzach, z tego przyłącza można de facto uzyskać li tylko 7—8 tysięcy metrów sześciennych wody.

Jej pobór w pełnych ilościach będzie możliwy dopiero, po wybudowaniu w przyszłości dwóch zbiorników retencyjnych i przepompowni podnoszącej ciśnienie, w okolicy starej zwalaki martenowskiej na lewym brzegu rzeki Dłubni.

Ale nawet zrealizowanie tej inwestycji, pozwalającej maksymalnie wykorzystywać przydziały z MPWiK nie zmienia faktu, że sytuacja z wodą do picia w kombinacie staje się z wolna alarmująca. Zakłady czy wydziały wciąż występują do kierownika Andrusiewicza i jego zastępców o nowe przydziały, przedstawiają palące potrzeby jej wykorzystania w procesach technologicznych, próbując przekonać o swoich racjach. Według obliczeń specjalistów z W-29 bilans zapotrzebowania na wodę do picia w kombinacie wyniesie w bieżącym roku około 7 milionów 200 tysięcy metrów sześciennych, z tego jedynie 2 miliony 900 tysięcy litrów będzie pochodziło z ujęć własnych. Skąd wziąć resztę? Oczywiście trzeba kupić u potentata (ładny

potentat, który sam boryka się z ogromnymi problemami, bo rzeki puściste, a sytuacja hydrometeorologiczna katastrofalna) w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodno-Kanalizacyjnym. Huta im. Lenina otrzymała z MPWiK na pierwsze półrocze kontyngent (limit) wody do picia w wysokości 355 tysięcy metrów sześciennych na miesiąc, co wcale nie znaczy, że tyle musi dostać. Z pustego i Salomon nie naleje. W skali całego roku dostawy zamkną się nieprzekraczalną liczbą 4 milionów 260 tysięcy metrów sześciennych, co oznacza, że choć potrzeby huty byłyby dużo większe, nie udało się u MPWiK wyprosić nawet litra więcej. Dlatego już dziś wiadomo, że w III i IV kwartale wzrośnie w hucie i tak już znaczny deficyt wody. Brakować będzie w sumie ok. 95 tysięcy metrów sześciennych. Jaką to wytworzy sytuację, aż strach pomyśleć.

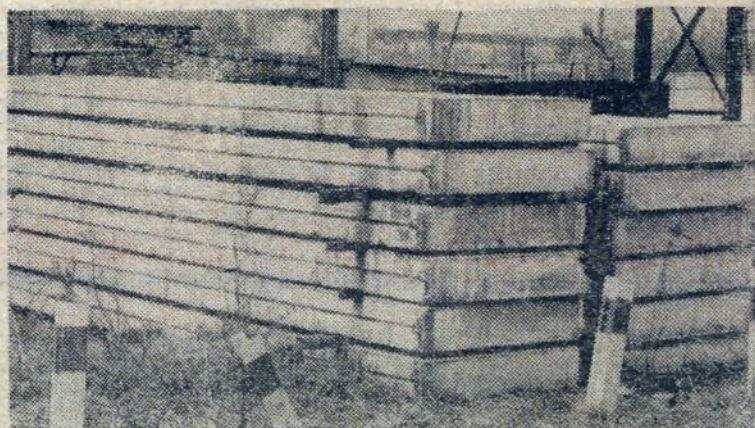
Zmusi to Wydział Wodny do konieczności utrzymania niskiego ciśnienia w sieci, fakt ten pociągnie za sobą brak wody na wyższych piętrach budynków. Prawdopodobnie zakłady będą musiały używać do celów przemysłowych zamiast wody do picia — wodę przemysłową lub wodę do picia wykorzystywać wielokrotnie. Może wtedy dopiero otworzą się oczy wszystkim tym, którzy w swoim zakładzie czy wydziale nie dbają o jej oszczędzanie. Ileż to razy kontrolerzy z Wydziału Wodnego stwierdzają uchybienia urzędników zużywających ją niewo- trzebie: a to leje się z kranów, a to niesprawnie działają baterie, tam nie ma uszczelki, tam siłka w natrysku.

Powie ktoś: to nie mogą być tak poważne straty w porównaniu z ilością wody dostarczanej hucie. Nie bardziej błędnego. O tym, że straty są i to znaczne, powie eksperyment, jakiego inż. Luba przeprowadził w jednym z zakładów. Badania wykazały, jaka jest różnica w zużyciu wody pod natryskiem z całkowitym wyposażeniem a kąpielą pod natryskiem bez siłki.

★

Woda stała się w dzisiejszych czasach towarem arydeficytowym, wręcz reglamentowanym, choć jeszcze nie na kartki. Kombinat miesięcznie płaci 5 milionów zł za zakup wody w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodno-Kanalizacyjnym, bo takie są potrzeby produkcji i ludzi pracujących w hucie. Sytuacja ogólna w kraju z wodą nie napawa optymizmem. Suche wiosny i lata, beznieżne zimy spowodowały wysychanie małych rzek, obniżanie poziomów wód rzek największych. W wielu rzekach woda jest zatruta i nie nadająca się do celów spożywczych. Oszczędność wody do picia dla nas wszystkich pracujących w kombinacie stała się wręcz palącą, natychmiastową sprawą. A hasło „Oszczędzaj wodę” koniecznością chwili.

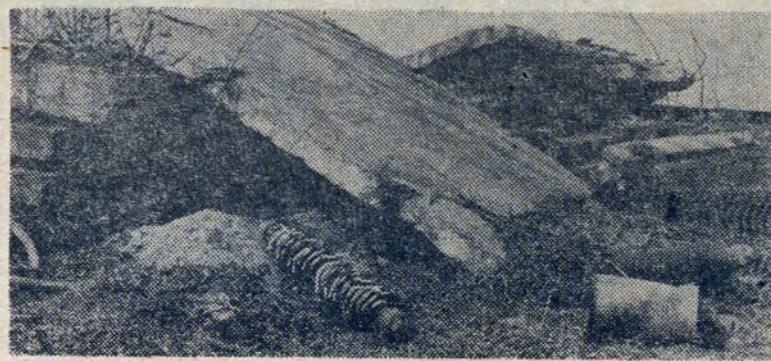
MACIEJ MALINOWSKI



## Jedni potrafią, drudzy...

Płyty betonowe można przechowywać tak, albo tak. Komentarz najzupełniej zbędny. Obie przyzmy leżą koło siebie, w odległości kilkunastu metrów. Zdjęcie zostało zrobione koło hali Walcowni Zimnej Blach, od strony placu z drewnem na połkady do paczek blachy (po przeciwnej stronie drogi).

(jd) Fot. ST. GAWLIŃSKI



CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Choć Wydział Transportu Samochodowego — P-96 ma cztery oddziały wiadomo, że oczkiem w głowie kierownictwa pozostają dwa: oddział eksploatacyjny i remontowy. O właściwej pracy tego pierwszego przekonujemy się codziennie, gdy jedziemy do pracy. Autobusy z emblematem Kombinatu Huta im. Lenina zapewniają szybkie dotarcie do wszystkich zakładów wydziałów. Jedne jeżdżą wyłącznie po terenie kombinatu, inne przywożą ludzi z miejscowości położonych nie daleko huty. Od oddziału remontowego zależy natomiast m. in. to, czy potrzebna ilość czerwonych berlietów i turystycznych „Sanosów” wyjedzie w czasie łamania zmian na trasy. Bo

## najważniejsze są autobusy.

Prawdopodobnie każdy z robotników zapytanych o komunikację wewnątrz kombinatu stwierdził otwarcie, że w porównaniu choćby z rokiem 1982 wyraźnie się ona poprawiła. Autobusów przybyło, kierowcy jeżdżą w miarę punktualnie, nie robią sobie dłuższych przerw na pętlach itd. Znane z nie najlepszej jazdy po mieście czerwone berliety tutaj, w kombinacie, dobrze spełniają swoją funkcję. Są pojemne i wygodne. W zeszłym roku HiL otrzymała 23 nowiutkich berlietów, kilka „Sanosów”. Są także wyremontowane „jelcze”. Imponująco wyglądają, gdy po wykonaniu na przykład rannych przewozów ustawia się jeden koło drugiego na parkingu tuż przy bramie. Od niedawna bowiem kierownik wydziału inż. Trzepla wprowadził pewną innowację. Po każdorazowym przyjeździe z trasy kierowcy muszą oddawać karty drogowe, które mogą otrzymać dopiero przy planowanym następnym wyjeździe. Wywołało to natychmiast olbrzymie niezadowolenie kierowców, zaczęły się wizyty u szefa, skargi.

— Musieliśmy to uczynić — tłumaczy inż. TRZEPLA — by uchronić samowolę kierowców. Pod pretekstem wyjazdu na śniadanie robili sobie dodatkowe kursy, często inspektorzy gospodarki samochodowej spotykali nasze wozy na pobliskich trasach koło Nowej Huty czy Krakowa. Nagminnie stawało się jeżdżenie do domów i parkowanie pod blokiem, świadczenie różnych „usług”. Nawet po zjeździe do bazy trudno było niektórych odnaleźć, kryli się ze swoimi wozami za budynkami, halami. Nie znaczy to, że tak właśnie postępowali wszyscy kierowcy, ale zło czynione przez nieblichnych rzuciło cień na pozostałych.

Siedzą sobie więc panowie kierowcy przy swoich lśniących w słońcu maszynach i klną na czym świat stoi. A trzeba pamiętać, że kierowców autobusów nazywają elitą albo arystokracją wydziału. Każdy bowiem legitymuje się prawem jazdy najwyższej kategorii, zwykłe ma on dłużej staż pracy i setki tysięcy przejechanych kilometrów za kierownicą, nie-

rzadko przeszedł wszystkie szczeble szlaku wrotce czy innym gruchocie. Stawki to nie ma pretensji do kolegów, którzy o kombinatu, że mają stawki o 3 zł więcej, niż ja, poza bramą, więc muszą zarabiać gach. A na trasach województwa kral z komunikacją — jak powszechnie w straty zostaną powetowane. Prawdopodobnie, gdyż znany z pomysłów szef w liwym kierowcy dowożący ludzi z Rudą mieli prawa wracać do bazy po r tylko zmuszeni będą czekać na miejsce.

— Nie możemy sobie pozwolić na pu także na bezcelowe zużywanie benzyny, że kierowcy jednego wozu są zatrudnieni więc odpoczywają na świeżym powietrzu. Łatwo powiedzieć. Dla kierowców t dnia miały niebagatelne znaczenie. A i wsi dziękowali im ponad wszystko.

— A co pan myśli, ile my na tych a by nie nadgodziny, to byłoby z nami i jeździ 290—300 godzin, to zarobi 18—20 niezadowoleni są „arystokraci” (cho że nie jest im źle), co jednak nie czy „nysek”. Stawki mają dużo n samochodów mocno wyeksploatowane, p — Trafiają do nas przeważnie młodzi samochodów dostawczych Lechosław (p pierwsza praca po szkole, wyżywają s właściwy wygląd. Wielu po 2—3 miesie pożytek.

Wydawać by się mogło, że jeśli do j tnie garna, to o obsługiwanie „polonecy bić.

— Nie ukrywam, że robimy selekcję chodów osobowych. Taki jegomość m chowanie, kulturą osobistą itp. Poza że będzie do dyspozycji w zasadzie w w sobotę, niedzielę. Nie wszystkim taki

Utarło się takie przekonanie, że jess rowcom dogodzi. Panowie kierowcy n sprawy z tego, że inni mogą mieć wię zza między —



Zapotrzebowanie na metal w rejonach Związku Radzieckiego wzrosło w ciągu ostatnich 20 lat prawie dwukrotnie. Obecnie same tylko koszty transportu stali walcowanej do tych rejonów szacuje się na ponad 100 milionów rubli rocznie. Budowa silnych TPK, poszukiwania oraz eksploatacja złóż gazu ziemnego i ropy naftowej, budowa w strefie magistrali potężnej bazy paliwowo-energetycznej wymagają takiej ilości metalu, iż niemożliwe jest wyprodukowanie go w dotychczasowej bazie miejscowej, a nawet dowiezienie z innych rejonów.

W najdogodniejszym położeniu znajduje się rejon południowo-ajdański, położony około 80-100 kilometrów od południowo-ajdańskiego zagłębia węglowego, którego zasoby wynoszą około 40 miliardów ton węgla. Rozpoczęto tu już przemysłowe zagospodarowywanie nerjungińskiego złoża. Unikalna bliskość pokładów węgla i rud żelaza, duże ilości topników, materiałów ogniotrwałych, mas formierskich i innych wspomagających surowców oraz sąsiedztwo z leno-wiljujską prowincją z pokładami gazu ziemnego wysuwają Południową Ja-

Z biegiem czasu, wraz z intensyfikowaniem się organizacji TPK sytuacja zmienia się na korzyść wariantu południowo-ajdańskiego. Do tego rejonu dotarła już linia kolejowa (odgałęzienie od Magistrali Transsyberyjskiej), a planowane jej przedłużenie na północ zwiążę miejsca wydobycia rud żelaza, węgla i innych surowców. Nierjungińska Elektrownia, której pierwszy agregat uruchomiono w grudniu 1983 roku, będzie bazą energetyczną rejonu. Wraz z oddaniem do użytku fabryki domów, której moc produkcyjna wynosi około 2 tysięcy mieszkań rocznie, systematycznie zabudowywuje się młode współczesne miasto Nie-

## APN specjalnie dla „Głosu Nowej Huty”

# Część superprogramu „SYBERIA” powstaje dalekowschodnia baza metalurgiczna

Sprawa budowy Dalekowschodniego Kompleksu Metalurgicznego została włączona do superprogramu „Syberia”. Zostało to ujęte w Głównych Kierunkach Ekonomicznego i Społecznego Rozwoju ZSRR na lata 1981-1985 oraz na okres do 1990 roku, zatwierdzonych na XXVI Zjeździe KPZR. Już na obecną pięcioletkę zaplanowano opracowanie techniczno-ekonomicznych podstaw zagospodarowania złóż rudy żelaza w Południowej Jakucji.

W Dalekowschodnim Rejonie Ekonomicznym — na południu Jakuckiej ASRR, w obwodzie amurskim i chabarowskim kraju odkryto już ponad dwadzieścia złóż rudy żelaza. Największe jej pokłady, jak uważają geolodzy, znajdują się w ajdańskiej prowincji na południu Jakucji. Według ocen specjalistów ma się tu znajdować około 20-25 miliardów ton rudy. Dokładnie przebadano już rejon: południowo-ajdański i czaro-tokiński każdy z nich, nawet oddzielnie, może być bazą surowcową do powsta-

kucję na najbardziej perspektywiczną bazę surowcową dalekowschodniej metalurgii. Taką opinią znalazła się w podsumowaniu pracy komisji mieszanej ministerstw geologii i metalurgii żelaza i stali ZSRR. Z czasem, w rejonie tym Związek Radziecki będzie posiadał silną bazę przemysłu ciężkiego — czwartą pod względem wielkości po Donbasie, Uralu i Kuzbasie. O tym, gdzie zostanie zbudowany kombinat metalurgiczny, wśród specjalistów nie ma jeszcze wspólnego poglądu. Branych jest pod uwagę kilka miejsc w różnych rejonach Dalekiego Wschodu i Wschodniej Syberii. W ostatnim okresie dyskusję toczą się wokół dwóch rejonów — miasta Swobodnyj w obwodzie amurskim i Południowej Jakucji. Pierwszy z nich znajduje się bardziej na południu, w bardziej umiarkowanym klimacie, gdzie jakakolwiek budowa jest tańsza. Południowa Jakucja to właściwie tereny dzwiczne, gdzie panuje surowy klimat i wieczna zmarzlina.

Obecnie liczy ono już ponad 50 tysięcy mieszkańców. Wszystkie to pozwala w Południowej Jakucji znacznie obniżyć koszty budowy obiektów metalurgicznych i skrócić czas ich wznoszenia. Oprócz tego, specjaliści, dobrze znający specyfikę rejonu, proponują zbudować w Południowej Jakucji — w bezpośredniej bliskości złóż — rudy żelaza i węgla — tylko jeden podstawowy kombinat produkujący stal i żeliwo. Walcownie proponuje się natomiast zbudować we wschodnich i zachodnich odcinkach BAM-u, w miejscach, gdzie klimat jest bardziej sprzyjający dla ludzi i które połączone są linią kolejową z głównymi odbiorcami walcówki. Takie rozmieszczenie zakładów Dalekowschodniego Kompleksu Metalurgicznego pozwoli znacznie zmniejszyć wydatki związane z transportem i przy dojeździe do mocy produkcyjnej 9 milionów ton stali rocznie — zaopatrzyć w pełni w metal nie tylko Daleki Wschód, ale i rejon Syberii.

WIKTOR WŁASOW (APN)

# Wiosenne przeglądy budów

28 marca. Wraz z komisją, której przewodniczy szef BHP z PRI Budostal-5, JAN BANAŚ, wyjeżdżam na kontrolę budów. Takie przeglądy prowadzone są jesienią i na wiosnę. Są to wizyty niezapowiedziane.

**KOŃCOWA OCZYSZCZALNIA ŚCIEKÓW.** Generalnym wykonawcą jest tu Budostal-1, jednym z podwykonawców Budostal-5. Na zapleczu zastajemy tylko kilku pracowników, właśnie zbliża się pora dostawy posiłku regeneracyjnego więc z odległych krańców placu budowy zjawiają się inni. Dziś barszcz czerwony z jajkiem.

Padają rutynowe pytania — ilu pracuje tutaj ludzi, jaki jest sprzęt, jakich brakuje materiałów. Mistrz jednym tchem wymienia — nie mam kantówek, młotków przydałoby się z 10 szt., no i sznur smółkowy do uszczelniania rur, pół a może i nawet tonę. Wszystko zostaje zapisane.

Zaglądamy po kolei do każdej pakamery. Już w pierwszej wytrawne oko szefa BHP wychwytuje niezgodnie z przepisami założony przewód zasilający. We wszystkich prawie brakuje kłoszy. Zarówki muszą być przykryte kłozami — mówi p. Banaś — od instalacji może zapalić się pakamera. A przecież ta „buda” kosztuje pół miliona złotych. Uwag pod adresem pracy elektryka jest więcej: skrzynka rozdzielcza jest otwarta, a droga do niej niedostępna, kabel zasilający leży na ziemi, a powinien być podwieszony lub umieszczony w rowku. Wszystkie spostrzeżenia trafiają do notatnika szefa BHP. I podsumowanie — warunki socjalne są dobre, na zapleczu jest umywalnia z zimną i ciepłą wodą, w niektórych pakamerach i szafkach bałagan, na placu panuje względny porządek, chociaż materiały i prefabrykaty są przemieszane.

**OSADNIKI SZLAMÓW I POPIOŁÓW HIL.** Mistrz, Jan Maślak, pokazuje mi zbiornik o powierzchni prawie 25 ha, do którego trafiają popioły i szlamy. Taki zbiornik — wyjaśnia — będzie służył przez 3,5 do 4 lat. Tu na działce trzeciej, zakończyliśmy roboty ziemne, na drugiej także trwają prace. Przy okazji dowiaduję się, że odpady z HIL były wykorzystywane do produkcji pustaków, jednak nie sprawdziły się. A jakieś dwa lub trzy lata temu naukowcy z AR tu, przy osadnikach zasiali warzywa. No i wyrosła kapusta — mówi J. Maślak — ale nawet zwierzęta nie chciały jej jeść.

Z nasypu schodzimy na zaplecze. Jest utrzymane wzorowo, ogrodzone, z wydzielonym miejscem na parkowanie maszyn i samochodów. W pakamerach czysto. Materiał jest ułożony. Po godzinie 15 przychodzą tu dozorczy i dyżurują do godz.

7.00. Nie zdarzyły się kradzieże, oprócz jednej — zginął pies mistrza.

**STACJA ZDAWCZA HIL.** Brygady PRI Budostal-5 prowadzi tu remonty torów. Zastajemy tylko dwóch pracowników, gdyż pozostałych w tym dniu skierowano do innej pracy. Niestety tutaj stróża nie ma. Poginęły koła od pakamer, a te które zostały, trzeba było schować. Były też włamania do magazynku z narzędziami.

W pakamerach jest czysto, ładnie i kolorowo. Brygada we własnym zakresie remontuje je i modernizuje. Jest taka możliwość — mówią członkowie komisji — aby te prace wykonywać w ramach umowy-zlecenia. Zawsze to wpadną do kieszeni dodatkowe pieniądze.

Wszelkie urządzenia, instalacje są podłączone prawidłowo, komisja nie zgłasza żadnych zastrzeżeń. Problemem dla pracujących tutaj ludzi jest brak umywalni. Zimną wodę przynoszą z nastawni i ją podgrzewają.

**TROPISZÓW — DZIAŁKI DLA PRACOWNIKÓW KOMBINATU.** Prace mają być zakończone w kwietniu br. Brygady Budostal-5 wykonują kolektory drenażowe oraz roboty przy połączeniu dwóch stawów. Podobno mają być tu hodowane ryby — stwierdza mistrz. Po zakończeniu wiosennych prac brygady powrócą w jesieni, aby wybudować drogi dojazdowe.

W pobliżu zdeprawowanego dworku postawiono dwie pakamery, bez kół, aby nie drażnić okolicznych mieszkańców. W „budach” względny porządek, zabłocona podłoga, ale nie ma się czemu dziwić, gdy wokół błoto. Nie ma umywalni i wodę trzeba przynosić.

Do notosu trafia jedna zasadnicza uwaga — nieprawidłowo podłączono pompę. Natychmiast trzeba naprawić błąd, gdyż stwarza to zagrożenie.

**RUSZCZA — STACJA PKP.** To zaplecze zasługuje na wyróżnienie. Plac wypasany żwirem, ogrodzony, wystawiono pojemniki na śmieci. W pakamerach jest tak czysto, jak w niektórych zadbanych mieszkaniach. Schludnie utrzymane „kąciki czystości”. Instalacja też bez zastrzeżeń. Skrzynka rozdzielcza ogrodzona, zamknięta, wymalowana. Uwag brak.

Pracownicy Budostalu robią remonty torów, montują rozjazdy. Praca ciężka, cały czas na powietrzu — mówi mistrz Zbigniew Kudej — a narzędzia jak sprzed wieku. Brakuje nam podkładów, załatwiamy je na własną rękę. PKP nie wywiązuje się z zobowiązań.

Gdy wracamy już z tego objazdu, Jan Banaś zapewnia mnie, że takie przeglądy mają sens. Wszystkie niedociągnięcia są po raz drugi sprawdzane. Ci, którzy nie dostosują się do poleceń są karani. Natomiast za wzorowe utrzymanie zaplecza pracownicy i bezpośredni przełożeni otrzymują pieniężne nagrody.

MAGDALENA RUSEK

## Mechanicy samochodowi

Pracują w fatalnych warunkach lokalowych. Wiele budynków pamięta lata pięćdziesiąte, wąskie, małe pomieszczenia, brak obiektów sanitarnych. W najbliższym czasie trzeba będzie wyremontować hale warsztatowe. Mechanicy narzekają, że mało zarabiają, choć stawki mają (bo muszą mieć) wyższe niż kierowcy. Ponadto nie mogą za bardzo dorobić po godzinach, bo nie ma pilnej roboty albo części zamiennych. Ostatnio oddział remontowy przeszedł reorganizację. Uznano, że system czterobrygadowy nie spełnił oczekiwań. Utworzono zatem dwie zmiany, wyraźnie wzmacniając ranną.

— Doszliśmy do wniosku — wyjaśnia inż. TRZEPLA — że na zmianie nocnej naprawia się za mało wozów. Czasem jeden, dwa, bywa, że nic. Zresztą na nocnej zmianie i tak nie pracowali grupy branżowe, nie można więc było wykonywać robót specjalistycznych.

Właśnie specjaliści — to osobne zmartwienie kierownika Trzepli. Skąd ich wziąć? Generalnie w wydziale kłopoty z brakiem ludzi nie są tak odczuwalne. Do ustalonej przez dyrekcję normoobsady 825 ludzi w całym P-96 nie ma około 40 osób. Sęk w tym, że nie są to w większości wypadków specjaliści. No bo jakiż jest pożytek z dobrego nawet fachowca, ale mechanika tokarki przy wymianie układu zawieszenia samochodu? Przeto naprawy się niepotrzebnie wydłużają, ludzie się denerwują.

Kierownik Trzepli podobnych i innych zmartwień ma więcej. Wśród kierowców czy mechaników zawsze znajdzie się grupa czy grupa, która wystawia całemu wydziałowi nie najlepszą opinię. Zdarzają się przecież wypadki sprzedawania części zamiennych czy wynoszenie ich poza zakład, pokątnego handlu alkoholem. Jeśli istnieją w wydziale sytuacje i zwyczaje żywcem wyjęte z krajobrazu samochodowego kraju, to powinny one jak najszybciej zaniknąć. Wydział to przedsiębiorstwo państwowe a nie prywatny zakład samochodowy. A i na kierowców — tych nieuczciwych oczywiście — znajdzie się już niedługo sposób. We wszystkich autobusach (w niektórych już to zrobiono) zainstaluje się tachografy, urządzenie rejestrujące prędkość jazdy pojazdu, czas postoju, liczbę przejechanych kilometrów.

Będzie to taka czarna skrzynka jak w samolotach. Właśnie dzisiaj, gdy Wydział Transportu zaczyna stawiać na nogi, kiedy ma wreszcie czym wozzić ludzi, wszelkie kierownictwa w celu wyeliminowania wszelkich nieprawidłowości na własnym podwórku i za bramą są w pełni uzasadnione.

MACIEJ MALINOWSKI

PROBLEMY  
ZAMKNIĘTE  
W  
„CZARNEJ  
SKRZYŃCE”

rzadko przeszedł wszystkie szczeble szoferskiego fachu, zaczynając na wyrotce czy innym gruchocie. Stawki też są tu dobre. I nikt na przykład nie ma pretensji do kolegów, którzy obsługują wyłącznie linie wewnątrz kombinatu, że mają stawki o 3 zł. więcej. Wiadomo, że ci nie wyjeżdżają poza bramę, więc muszą zarabiać więcej od tych, co jeżdżą po drogach. A na trasach województwa krakowskiego, borykającego się od lat z komunikacją — jak powszechnie wiadomo — wiele może się zdarzyć, straty zostaną powetowane. Prawdopodobnie jednak znowu zaczną się skargi, gdyż znany z pomysłów szef wymyślił, iż w dobie kryzysu z paliwem kierowcy dowożą ludzi z Rudna, Czulic czy Niegardowa nie będą mieli prawa wracać do bazy po rannej czy popołudniowej zmianie, tylko zmuszeni będą czekać na miejscu do następnej zmiany.

— Nie możemy sobie pozwolić na puste przewozy — mówi kierownik — a także na bezcelowe zużycie benzyny. Dzisiaj nie mamy takiej sytuacji, że kierowcy jednego wozu są zatrudniani do innej pracy. Niech sobie więc odpoczywają na świeżym powietrzu czy w lesie.

Łatwo powiedzieć. Dla kierowców takie dwa puste powroty w ciągu dnia miały niebagatelne znaczenie. A i ludzie z pobliskich miasteczek i wsi dziękowali im ponad wszystko.

— A co pan myśli, ile my na tych autobusach możemy wyciągnąć. Gdyby nie nadgodziny, to byłoby z nami krucha. Owszem, gdy człowiek wyjeżdża 290-300 godzin, to zarobi 18-20 tysięcy, ale jakim kosztem?

Niezadowoleni są „arystokraci” (choć tak na dobrą sprawę przysługują, że nie jest im źle), co jednak mają powiedzieć kierowcy „żuków” czy „nysek”. Stawki mają dużo niższe (średnio 23-24 zł za godzinę), samochody mocno wyeksploatowane, praca trudna.

— Trafiają do nas przeważnie młodzi chłopcy — mówi mistrz grupy samochodów dostawczych Lechosław GŁOWACZ. — Często jest to ich pierwsza praca po szkole, wyżywają się na samochodach, nie dbają o ich właściwy wygląd. Wielu po 2-3 miesiącach idzie do wojska i taki z nich pożytek.

Wydawać by się mogło, że jeśli do jazdy „żukami” nie wszyscy się chętnie garną, to o obsługiwaniu „polonezów” i „fiatów” powinni się chłopcy bić.

— Nie ukrywam, że robimy selekcję kandydatów na kierowców samochodów osobowych. Taki jegomość musi odznaczać się nienagannym zachowaniem, kulturą osobistą itp. Poza tym musi być przygotowany na to, że będzie do dyspozycji w zasadzie w każdej chwili, cały dzień, czasem w sobotę, niedzielę. Nie wszystkim taki rodzaj pracy odpowiada.

Utarło się takie przekonanie, że jeszcze się taki nie urodził, co by kierowcom dogodził. Panowie kierowcy narzekali zawsze, nie zdając sobie sprawy z tego, że inni mogą mieć większe kłopoty. Chociażby ich koleczyła między —



Rozpocznie się w kwietniu — Miesiącu Pamięci Narodowej. Przewodniczący ZG ZSMP Jerzy Jaskiernia w liście apeluje do wszystkich członków organizacji młodzieżowej: „wróćmy pamięcią, do zdarzeń i ludzi, którzy walczyli o wolność i niepodległość Polski, którzy współtworzyli podwaliny rozwoju kraju, sprawiedliwości i równości społecznej. Uporządkujmy miejsca pamięci narodowej, złożmy na nich wianki kwiatów dając tym wyraz naszego hołdu dla tych, którzy oddali to, co mieli najcenniejsze — swoje życie”.

IV dekada kół ZSMP odbywa się w roku 40-lecia Polski Ludowej. Nasz kraj potrzebuje aktywnej i rzetelnej pracy — pisze J. Jaskiernia — wyjdźmy naprzeciw tym oczekiwaniom. Szeroko upowszechniajmy treści III Krajowej Rady Aktywu Robotniczego i IV Krajowej Rady Aktywu Wiejskiego, konsekwentnie wdrażajmy program „Młodzi w reformie”, podejmijmy apel ZSMP-owców z Zakładów „Teofilów” w Krotoszynie o przepracowanie 40 godzin na 40-lecie, przystąpmy 28 kwietnia do „Dnia Czynu dla Polski”.

Obchody 40-lecia PRL, to także okazja do dyskusji o historii, o drogach rozwoju kraju. Pragniemy — pisze przewodniczący ZG ZSMP — aby w prowadzonej aktualnie kampanii politycznej „Jaka Polska — doświadczenia i przyszłość” nie zabrakło waszych głosów

o teraźniejszości i przyszłości naszego kraju, aby znajomość procesów najnowszej historii Polski stanowiła dla was doskonałą lekcję edukacji obywatelskiej.

Organizacja reprezentuje interesy młodego pokolenia: młodych robotników i rolników, żołnierzy, uczniów i studentów, młodej inteligencji. Dyskutujemy obecnie projekt ustawy o sprawach młodzieży zakładając umocnienie pozycji organizacji młodzieżowych w systemie ustrojowym naszego kraju. Nie można sobie wyobrazić — te słowa kieruje do członków w organizacji jej przewodniczący — abyśmy właściwie wypełniali funkcję rzecznika młodzieży nie będąc obecni w organach przedstawicielskich i samorządowych — znaczących instytucjach demokracji socjalistycznej. (...) Wraz z członkami organizacji, które utworzyły Centralną Ko-

misję Współpracy Socjalistycznych Związków Młodzieży, stwórzmy wspólną platformę wyborczą. Niech nasze uczestnictwo w kampanii przedwyborczej i masowy udział w wyborach świadczy o poparciu linii socjalistycznej odnowy. Zgodnie z ordynacją wyborczą zgłosiliśmy kandydatów ZSMP na radnych, którzy — z chwilą wyboru — w naszym imieniu będą sprawowali władzę. Interesujemy się jak będą reprezentować nasze interesy, jak chcą rozwiązywać problemy młodych. Pamiętajmy jednak o tym, by nie pozostawiać ich samych sobie, aby każde kółło i instancja niosła im pomoc w realizacji mandatów przedstawicielskich.

Dekada kół, jak wskazuje doświadczenie stanowi pożyteczną formę pracy. Każdorazowo tysiące kół nadsyła informacje o działalności prowadzonej w tym okresie, ujawniając bogactwo programowych możliwości organizacji, inicjatywę i pomysłowość. W najbliższych dniach przypada osma rocznica powstania organizacji. Wykorzystajmy ją — tymi słowami kończy swój list J. Jaskiernia — dla głębszej refleksji o stanie dzisiejszym i perspektywach Związku, o dorobku i nadziejach, z którymi pójdziemy na IV Zjazd ZSMP.

Jechał z nią dwudziestką piątką aż spod Dworca Głównego. Wyszedł z „Żywca”, gdzie strzelił kilka czy więcej lampek wina. Maciło się mu w głowie ale nie na tyle, żeby nie było tam miejsca na inne pomysły. Jakoś doszedł do dworca, wsiadł do tramwaju i zobaczył ją. Spodobała mu się od pierwszego wejrzenia. Była w jego typie. Zapomniał o żonie w Sulęcinie, o dzieciach. Przez cały okres jazdy była mu w głowie tylko ona.

Może i myślał, że warto by ją zaprosić gdzieś do lokalu, ale nie wiedział, jak to zrobić. Ponadto nie miał już złamanego szeląga w kieszeni, bo od wypłaty minęło parę ładnych dni a on codziennie musiał sobie zalewać robaka tęsknoty za najbliższymi, których zostawił w Sulęcinie.

Jechał więc podwójnie zmartwiony. Tam czekali na niego najbliżsi, tu wymarzona dziewczyna, do której nie wiedział jak podejść. Jechał i jechał aż dojechał do Ronda Kocmyrzow-

### Z kroniki milicyjnej

#### Przeżyć pięć minut strachu...

skiego. Widział, że ona zmierza ku wyjściu, więc przez chwilę stał jak oślepiaty nie wiedząc co zrobić. Kiedy wysiadła, postanowił wyjść za nią. Ona przeszła na drugą stronę ulicy, on jak cichy szedł za nią. Było gdzieś po dwudziestej. Gdy weszła w Osiedle Dąbrowszczaków, w przelazkę, wtedy się zdecydował. Podbiegał do niej z tyłu i chwycił za zwisającą na ramieniu torebkę. Zanim krzyknęła, szarpnął mocno i urwałszy pasek ze zdobyczą zaczął uciekać w osiedle. Młoda kobieta używając pomocy puściła się w pogon.

Czy jakiś pech, czy wypite wino nie pozwoliły „się zbyt szybko mu zmyć”. Akurat z naprzeciwka nadchodził jakiś młody człowiek z kobietą. Widząc co się dzieje, chwycił za kark przypadkowego złodziejaszka. Porwali na ziemię, zaczęła się szamotanina. Ale już nadbiegli inni i sprawa zakończyła się pomyślnie dla okradzionej z pieniędzy.

Młody człowiek, spawacz jednego z Budostali nagle zamienił się w delikatnego baranka. Zaczął prosić, błagać, że on pierwszy raz, że to przez wypite wino, ale nikomu serce nie zmiękło. Wezwano radiowóz milicyjny.

W komendzie przystąpiono do przesłuchania faceta, który w tak bezcelny sposób chciał zdobyć pieniądze. Niestety usiłowanie kradzieży było zbyt brutalne by sprawę pozostawić tylko kolegium. Dokumenty z przesłuchania przejął prokurator.

Mar-Jan

## PROPONUJEMY

### KINA

SWIT — godz. 16.00 — „Akademia pana Kleksa”, godz. 17.45 i 19.45 — „Lata dwudzieste — lata trzydzieste”, prod. polskiej, od 15 lat.

SWIT mała sala — nieczynna.

SWIATOWID — godz. 15.45, 18.00 i 20.15 — „Duch”, prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID mała sala — od 8 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierżanta Peppera”, prod. USA, od 12 lat, od 9 do 13 bm. godz. 15.00 „Ucieczka na Atenę”, prod. angielskiej, od 15 lat, od 9 do 10 bm. godz. 17.15 i 19.15 „Golem”, prod. polskiej, od 18 lat, od 11 do 12 bm. godz. 17.15 i 19.15 „Trzecia część nocy”, prod. polskiej, od 18 lat.

### TEATR LUDOWY

7 i 8 bm. godz. 18.00 „Kordian”, 9 bm. teatr nieczynny, 10 i 11 bm. godz. 11.00 „Zemsta”, 12 bm. godz. 11.00 „O krasnoludkach i sierotce Marysi”, 13 bm. godz. 19.15 „Hiob”.

### NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY

7 bm. godz. 11.00 — Zawody balonowe.

10 bm. godz. 17.30 — Turystyka — Zabytki architektury wybranych regionów ZSRR — pokaz filmów turystycznych.

11 bm. godz. 17.00 — Galerie i muzea ZSRR przedstawi mgr Ignacy Trybowski.

12 bm. godz. 17.00 — Wieczór Katarzyny Szlek — laureatki Złotego Samowaru na Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze w 1980 roku.

13 bm. godz. 17.00 — O współczesnej kinematografii radzieckiej mówi Kornelia Wyszyńska.

### SOBOTA, 7 kwietnia. PROGRAM I

godz. 6.00 — TTR. 8.00 — Poradnik rolniczy. 8.30 — Tydzień na działce. 9.00 — Sobótka i film „Spadła z obłoków” (10). 10.30 — S. Żeromski „Turoń”. 11.55 — Krajobrazy. 12.20 — „Cyrk na bulwarze kwiatów”. 12.25 — „Czerń i biel” repertaż filmowy. 13.25 — „Hobby”. 14.00 — Wojskowy film dok. 14.30 — Kroniki lat pierwszych. 15.15 — DTV. 15.25 — „To miejsce, ten czas”. 16.00 — Film „Polskie drogi” (2). 17.30 — Trybuna sejmowa. 18.00 — Studio sport. 19.00 — Dobranoc. 19.10 — Telewizyjna lista przebojów. 19.30 — DTV. 20.00 — Film „Śpiewy po rosie”. 21.30 — Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej. 22.05 — Na żywo. 22.40 — Wiadomości sportowe. 22.50 — Film „Tak bardzo cierpieć”.

### PROGRAM II — godz. 8.55

Film „Śpiewy po rosie”. 10.30 — NURT. 11.30 — Dzień medycyny w pr. drugim. 12.00 — Czym żyje kraj. 12.10 — Film dla dzieci. 12.30 — Inauguracja Dnia Medycyny. 12.50 — Medycyna sportowa. 13.30 — Wideoteka. 14.00 — Gorąca linia. 14.30 — Film „Odyseja inżynierska”. 15.25 — Konferencja z min. zdr. T. Szlachetkowskim (1). 16.05 — Film „Tropami mitów”. 16.45 — Piosenki, które lubimy. 16.55 — Dzień Medycyny. 17.10 — Błąd w sztuce. 17.40 — Religie i kościoły w Polsce. 18.30 — Kronika krakowska. 19.00 — Dzień Med. 19.30 — DTV (dla niesłyszących). 20.00 — Dzień Med. 20.15 — Studio sport. 21.00 — Dzień Med. 21.50 — Kino dorosłych. 22.40 — Medycyna i hochsztaplerzy. 23.00 — Muzyka na dobranoc.

### NIEDZIELA, 8 kwietnia. PROGRAM I

godz. 6.00 — TTR. 7.00 — W naszej rodzinie. 7.50 — Po gospodarsku. 8.15 — Tydzień. 8.55 — Program dnia. 9.00 — Teleranek i film „Pippi Langstrump”. 10.20 — Antena. 10.45 — Estrada folkloru. 11.00 — Film „Pocztą lotniczą” (1). 12.00 — Siedem anten. 13.00 — Kraj za miastem. 13.25 — TV koncert życzeń. 14.10 — Dla dzieci „Szewczyk dratewka”. 15.00 — DTV. 15.10 — Losowanie Dużego Lotka. 15.20 — Poetyckie impresje. 16.05 — Film „Porwani z St. Agil”. 17.35 — Złota Tarka '84 — finał konkursu. 18.00 — Studio sport. 19.00 — Wieczorynka. 19.30 — DTV. 20.00 — Film „Gniew aniołów” (2). 21.30 — Sportowa niedziela. 22.00 — Przegląd międzynarodowy. 22.35 — „Pagart” przedstawia — Zsuzsa Konecz. **PROGRAM II** — godz. 7.00 — Czas reformy. 8.00 — Film „Gniew aniołów”. 9.30 — Wojskowy film dok. 11.00 — Czym żyje kraj? 11.10 — Program muzyczny. 11.40 — Godzina dla zdrowia. 12.40 — Przeboje. 13.00 — Pr. publicystyczny. 13.30 — To i owo o filmie. 14.00 — Kalendarz filmowy. 14.55 — Film „Ojciec Murphy”

(10). 15.50 — Jutro poniedziałek. 16.20 — Warszawskie Łazienki. 16.50 — Repertaż „Pies, który mówi”. 17.35 — Granice rekordu. 18.00 — Film „Barliż”. 18.55 — Wywiady Ireny Dziedzic. 19.30 — DTV (dla niesłyszących). 20.00 — Studio sport. 20.45 — Rozmowa dnia. 21.00 — Mądrej głowie — makaronizmy. 21.30 — „Z pamiętnika szalonej gospodyni”. 21.45 — Pamięci Rubinstein. 22.15 — Film „Droga przez mękę” (10).

### PONIEDZIAŁEK, 9 kwietnia. PROGRAM I

godz. 13.30 — TTR. 15.25 — NURT. 15.55 — Program dnia. 16.00 — Zakochani w ziemi. 16.30 — DTV. 16.40 — Zwierzyniec i film „Donia”. 17.30 — Wszelchnia społeczna. 17.55 — Repertaż z przeszłości. 18.20 — TV informator wydawniczy. 18.35 — Diagnosta. 19.00 — Dobranoc. 19.10 — Echa stadionów. 19.30 — DTV. 20.00 — Publicystyka. 20.15 — Teatr TV „Henryk V”. 23.00 — DTV.

### PROGRAM II — godz. 16.55

Program

## Telewizja

dnia. 17.00 — DTV. 17.10 — Magia kina. 17.30 — Kino filmów morskich. 18.00 — Filmowy świat przyrody. 18.30 — Kronika krakowska. 19.00 — Przeboje. 19.10 — Pokręć głowę. 19.30 — DTV. 20.00 — Kalendarz historyczny. 20.15 — „Jarmark”. 21.15 — DTV. 21.30 — Film „Rozgrywka z królową”.

### WTOREK, 10 kwietnia. PROGRAM I

godz. 6.00 — TTR. 9.30 — Film „Powiat na północy”. 11.00 — Plastyka. kl. 2. 12.00 — Domowe przedszkole. 12.50 — Historia, kl. 3 i 4 lic. 13.30 — TTR. 15.25 — Start po indeks. 15.55 — Program dnia. 16.00 — Z Polski rodem. 16.30 — DTV. 16.40 — Film „Latający Holender”. 17.05 — Michałki. 17.30 — „Niebezpieczne ścieżki”. 18.40 — Film dok. 19.00 — Dobranoc. 19.10 — Jeden rok teatru. 19.30 — DTV. 20.00 — Publicystyka. 20.15 — Film „Powiat na północy”. 21.15 — Sąd nad rzeczywistością. 22.00 — DTV. 22.25 — Wspomnienia o Bogusławie Klimczuku. 23.05 — DTV. **PROGRAM II** — godz. 16.55 — Program dnia. 17.00 — DTV. 17.10 — Za kierownicą. 17.30 — To się nadaje do telewizji. 18.00 — Poszukiwania. 18.30 — Kronika krakowska. 19.00 — Przeboje. 19.10 — Teleturniej. 19.30 — DTV. 20.00 — Gorąca linia. 20.15 — Salon muzyczny. 21.15 — DTV. 21.30 — Sprawy ludzkie. 22.00 — Film „Melania van der Straaten”.

### ŚRODA, 11 kwietnia. PROGRAM I

godz. 6.00 — TTR. 9.30 — Film „Zapamiętaj imię swoje”. 11.00 — Muzyka, kl. 1. 11.55 — Historia, kl. 5. 12.30 —

Czas reformy. 13.30 — TTR. 15.25 — NURT. 15.55 — Program dnia. 16.00 — Od melodii do melodii. 16.20 — Losowanie Express Lotka i Małego Lotka. 16.30 — DTV. 16.40 — Krag. 18.05 — Tik-tak. 17.30 — Film „Abel twój brat”. 19.00 — Dobranoc. 19.10 — Prosto z mostu. 19.30 — DTV. 20.00 — Publicystyka. 20.15 — Film „Zapamiętaj imię swoje”. 22.00 — DTV. 22.25 — II ogólnopolskie spotkania estradowe w Rzeszowie. 23.05 — DTV. **PROGRAM II** — godz. 16.55 — Program dnia. 17.00 — DTV. 17.10 — Rockowisko. 17.30 — Domator. 18.00 — Bestseller „Dwójki”. 18.30 — Kronika krakowska. 19.10 — Mini-recitale — piosenki. 19.30 — DTV. 20.00 — Przyjechała telewizja. 20.15 — Estrada poetycka. 20.45 — Dookoła świata. 21.15 — DTV. 21.30 — „Było nie minęło”. 22.10 — Magazyn sportowy.

### CZWARTEK, 12 kwietnia. PROGRAM I

godz. 6.00 — TTR. 9.30 — Film „Po co przepłacać”. 11.00 — Program dla szkół. 13.30 — TTR. 15.55 — Program dnia. 16.00 — Paragraf „x”. 16.30 — DTV. 16.40 — „O mnie, o tobie, o nas”. 17.00 — Film „Arabella” (6). 17.30 — Interstudio. 18.00 — Pr. wojskowy. 18.30 — Sonda. 19.00 — Dobranoc. 19.10 — Świat z bliska. 19.30 — DTV. 20.00 — Publicystyka. 20.15 — Teatr „Biuro zleceń”. 21.15 — Wskresiciel dźwięków. 21.45 — O żywieniu (8). 22.00 — DTV. 22.25 — Pegaz. 23.05 — DTV. **PROGRAM II** — godz. 16.55 — Program dnia. 17.00 — DTV. 17.10 — I ty potrafiś. 17.30 — Powroty. 18.00 — Krajobrazy kultury. 18.30 — Kronika krakowska. 19.00 — Przeboje. 19.10 — Pobocze sportu. 19.30 — DTV. 20.00 — Gorąca linia. 20.15 — Filharmonia „Dwójki”. 21.15 — DTV. 21.30 — Film „Noc amerykańska”.

### PIĄTEK, 13 kwietnia. PROGRAM I

godz. 6.00 — TTR. 9.30 — Film „Sprytna Juanita” (3). 11.00 — Program dla szkół. 13.30 — TTR. 15.25 — NURT. 15.55 — Program dnia. 16.00 — Ocalić od zapomnienia. 16.30 — DTV. 16.40 — Encyklopedia TDC. 17.05 — Piątek z Pankracym. 17.30 — Film „Trzy razy o miłości”. 19.00 — Dobranoc. 19.10 — Na chłopski rozum. 19.30 — DTV. 20.00 — Monitor rządowy. 20.30 — Film „Sprytna Juanita” (3). 21.30 — Zawsze po 21-ej. 22.00 — DTV. 22.30 — Seans filmowy. 23.10 — DTV. **PROGRAM II** — godz. 16.55 — Program dnia. 17.00 — DTV. 17.10 — Ludzie i ich pasje. 17.30 — Patent. 18.00 — Debiuty. 18.30 — Kronika krakowska. 19.00 — Przeboje. 19.10 — Vademecum olimpijskie. 19.30 — DTV. 20.00 — Za kierownicą. 20.15 — Spektakl. 20.45 — „U Alojza”. 21.15 — DTV. 21.30 — Wieczór w teatrze z Andrzejem Żurowskim.



# Kolejarze wystartowali

Wystartowali w wyścigu z czasem. Padną chyba i rekordy np. w koksołni w dyscyplinie wyładowania wagonów. Czas przewidziany w umowach obowiązujących od 1 kwietnia na rozładowanie dwóch wagonów wynosi... minut pięć.

Długo trwały rozmowy między PKP a KM HiL. Pisaliśmy o tym wielokrotnie. Chodziło o realność tego, co znaleźć się miało w nowych przepisach, a w efekcie o milionowe sumy, które wpłacał dotąd kombinat na konto kolei z racji niedotrzymywania warunków porozumienia.

**CELEM PRZYPOMNIENIA:** do 1974 r. formy współpracy między koleją a kombinatem określały dokumenty: proces technologiczny, umowa bocznikowa, rozkład jazdy. W roku 1974 w Dzienniku Taryf i Zarządzeń Komunikacyjnych nr 27 opublikowano nowe przepisy, które skomplikowały system wzajemnych rozliczeń. Dotyczyło to zarówno sposobu prowadzenia ewidencji, jak i wyliczania czasu postoju wagonów, oddzielnie dla każdego rodzaju. Stacja PKP musiała by przygotować wagony dla bocznicy według ich rodzaju i stosownie do możliwości technicznych, punktów wyładunkowych. Brak możliwości technicznych kolei uniemożliwił pracę zgodnie z tymi przepisami. Doszło wówczas do porozumienia między dyrektorami: PDOKP i KM HiL, które było podstawą do rozliczeń między kontrahentami przez lat siedem. Po siedmiu latach kolejarze zechcieli powrócić do procesów, umów, regulaminów. Dogadywanie się z koleją w wyżej wymienionych sprawach umiejscawia hutnicy w czasie. Pierwsze rozmowy odbyły się pod koniec 1982 r. Rok trwał opracowywanie procesu technologicznego pra-

cy bocznicy KM HiL. Trzeba było uwzględnić techniczne możliwości kombinatu w załadunku i rozładunku wagonów a co za tym idzie średni czas postoju każdego wagonu. Po wielu dyskusjach ustalono, iż będzie on wynosił 14 godzin 57 minut. By więc kombinat nie płacił kar za przestój wagonów, od momentu jego przejeżdżania od PKP do momentu zdania nie może upłynąć więcej czasu niż średni zapisany w umowie. I jest to czas na wszystkie operacje a więc: rozładunek, odstawienie do oczyszczenia, czynności manewrowe związane z przekazaniem wagonu PKP. Zmniejszyć się w nim trudno będzie koksołnikom o czym już wspominałem, trudno wielkopiecownikom, gdzie czas rozładunku dla dwóch wagonów wynosi — 6,5 minuty, a jeszcze trudniej w tych wydziałach gdzie wagony pełne różnych topników, urządzeń rozładowywanych są przy pomocy suwnię.

Kolejarze z huty opowiadając o sposobie dogadywania się w kwestii umowy bocznikowej z PDOKP dzielą stracony czas na etapy. Było ich aż trzy. W pierwszym etapie — 81 punktów rozbieżnych. Sześć osób z HiL, osiem z PKP umawiało się z dnia na dzień i spotykało przez dwa tygodnie stycznia. Pertraktowano non stop od godziny 9.00 do 15.00. Efektem rozmów styczniowych było wyeliminowanie 60 punktów spornych. W drugim etapie w lutym do uzgodnienia zostało 21 punktów. Dogadano się w 20 przypadkach. Pozostał

punkt jeden, który stworzył trzeci etap rozmów. Żadna ze stron nie chciała ustąpić. Punkt miał aż cztery wersje a chodziło o... czyszczenie wagonów S2D. Jak mnie poinformowano dzięki wzajemnemu zrozumieniu dogadano się i w tym przypadku... wagony przekazywane będą czyste na tyle, na ile dokładnie da się je rozładować na wywrotnicy.

W umowie jest również porozumienie dotyczące identyfikowania uszkodzeń wagonów. Dotychczasowy system uproszczono wprowadzając identyfikacyjne kody, wypisywanie rodzaju uszkodzeń zastąpiono cyfrowymi symbolami.

23 marca podpisano ostatni dokument. Jest komplet uzgodnień. Zamiast porozumienia są wymagane przepisami kolejowymi dokumenty. Nowe zasady obowiązują od 1 kwietnia. Dokumenty opieczetowano. Czy kierujący Zakładem Transportu Kolejowego są zadowoleni z tego, że złożyli tam i swoje podpisy?

— Będzie nam się trudno pracować. Nie tak „prosto” przejsz od porozumień do reżimu narzucającego czas jazdy, ilość wagonów koniecznych do rozładunku w okresach czterogodzinnych i ich przekazania PKP by utrzymać się w średnim czasie 14 godzin 57 minut. Będą występowały i to często sytuacje, w których będziemy zmuszeni do wyboru alternatywy czy zdać wagony puste byle nie płać kar za przekroczenie średniego czasu, czy je zatrzymać by zabezpieczyć wywóz gotowej produkcji placąc kary — odpowiada ROMAN ORCHEL zastępca kierownika ds. przewozów kolejowych Zakładu Transportu Kolejowego. JANINA DZIURO

Tak w kuluarach mówi się o grupie młodych inżynierów, stanowiących rezerwową kadre kombinatu. Na samym finiszu, czyli pod koniec dwuletniego cyklu doskonalenia owej doborowej grupy, zostało 28 osób. Mają oni za sobą szkolenie teoretyczne, głównie pod kątem funkcjonowania organizacyjnego kombinatu i realizacji reformy gospodarczej w hucie. Przeszli też psychologiczne testy i łamigłówki... 28-osobowa grupa (z 119 wytypowanych), to właśnie najzdolniejsi inżynierowie wykazujący szczególne predyspozycje kierownicze lub uzdolnienia do pracy naukowo-badawczej.

W ubiegły piątek zorganizowane zostało spotkanie „pierwszej kadrowej” z kierownictwem kombinatu. Dyrektor naczelny Eugeniusz Pustówka przedstawił obecną sytuację zatrudnieniową, produkcyjną i socjalną kombinatu. Podkreślił, że w 1982 roku został zahamowany spadek produkcji, a w 1983 następował stopniowy, powolny jej wzrost. Zwiększyła się wydajność o 13 procent w przeliczeniu na jednego pracownika, (gdy weźmie się pod uwagę ceny porównywalne produkcji) Perspektywy — to mimo sytuacji kryzysowej, dalsza, systematyczna modernizacja kombinatu. W tych ważnych zamierzeniach mieści się kolejna bateria wielkokomorowa, budowa taśmy spiekalniczej, nagłaca modernizacja walcowni gorącej. Rozwiązaniem wymaga gospodarka odpadami, szlamami i hałdami. W tym procesie modernizacyjnym uczestniczyć między innymi będą inżynierowie z „pierwszej kadrowej”, na różnych szczeblach zarządzania.

Młodzi wysłuchali z uwagą wyłożonych kwestii, a następnie zasympali kierownictwo gradem pytań, polemicznych uwag i refleksji. Jak się ma modernizacja „gorącej” do sytuacji starej walcowni zimnych

## „Kadra” dyrektora Pustówki

blach. Czy modernizacja „małych kroków” nie oznacza, że jedynie odbudujemy to co zniszczone, a kolejne pokolenie hutników zostanie podobne problemy w hucie? Dyrektorzy Pustówka i Niziolek odpowiadali na pytania, dyskutowali i proponowali młodej kadrze udział w perspektywicznych rozwiązaniach.

Panowie „rezerwowi” mówili również o sprawach które warunkują dobrą pracę. Chodziło tu o mieszkania. W przypadku, gdy kryterium ich przyznawania uwzględni głównie długoletni staż pracy, młody inżynier w porównaniu z rówieśnikiem bez wyższego wykształcenia ma po prostu parę lat do tyłu. Mówiono o prestiżu inżyniera, więc i o placach, i o ambicjach dalszego doskonalenia i eliminacji w samej grupie „pierwszej kadrowej”. Powinno to być jednak kształcenie bar-dziej pod kątem zainteresowań zawodowych. Młodzi też nie chcą li tylko doskonalic swoich umiejętności w kombinacie, ale również w innych nowoczesnych zakładach kraju i za granicą. „Jeśli chcemy świat dogonić, to musimy go oglądać, poznawać”. Dyrektor Pustówka miał niełatwą rolę w konfrontacji poglądów, z młodymi i ambitnymi z „rezerwy”. Na wszelki wypadek obiecał, że przy kontaktach z sąsiednią Czechosłowacją, NRD, a także Węgrami, czy Jugosławią, „pierwsza kadrowa” będzie brana pod uwagę.

Przewodniczącą Rady Pracowniczej kombinatu, Tomasz Kucharski przy okazji spotkania wystąpił z propozycją wspólnej analizy organizacji pracy w hucie. Poprzedzi ją fachowy przegląd stanowisk i pracowniczych struktur. Do udziału w tym zadaniu RP ma zamiar zaprosić pięciu inżynierów z „kadrowej”. (R.)

Czasami pod wpływem nadmiernych obciążeń, czy zawinięcia się arkusza blachy, kilkunowowy, żeliwny walec pęka niczym zapalka. Od wielu lat takie walce przeznaczano na złom. Dzięki patentowi trójki pracowników Wydziału Obróbki i Regeneracji Walców, walcownie Kombinatu, zużywające rocznie setki tych elementów, mogą ustrzec się od wielomilionowych wydatków. I nie jest to jedyny pomysł na milionowe oszczędności jaki dostrzeżono w P-67.

Jeden z autorów tego patentu, Kazimierz Tykaiewicz, na co dzień zastępca kierownika wydziału, jest znanym w Kombinacie racjonalizatorem. W tym roku, drugi raz z rzędu wygrał ten konkurs wśród inżynierów. Jak sam przyznaje, interesują go raczej pomysły „na kilka milionów”. Zaczynał od drobnych usprawnień. Nie, nie pamięta już dzisiaj pierwszego projektu, a za punkt honoru uważa wpisanie do ankiety co roku jakiegos nowego pomysłu.

— Walce są bardzo drogie. Jeden kosztuje od pół miliona do miliona złotych. Patent nr 111408, wprowadzony w naszych walcowniach już od 1975 roku (najpierw jako pomysł racjonalizatorski), dotyczy regeneracji walców z walcowni gorących blach, tych o półmetrowej średnicy. Pomysł polega na dokręceniu w miejsce urwanej rozety (każdy walec składa się z rozety, czyli części napędowej, czopów i beczki, czyli brzucha walca po którym przesuwają się taśmy walcowanych blach), zunifkowanej, specjalnie zabezpieczonej przed odkręceniem, nowej rozety. Tym sposobem przedłuża się roczny żywot walca czterdziestu walców i oszczędza 10 mln. złotych.

Sam inżynier Tykaiewicz milionów na tym pomysle nie zarobił, bo przepisy względem zysku dla racjonalizatorów są surowe i jak na teraźniejsze ceny trochę przestarzałe.

P-67, nerw walcowni, mały, samodzielny wydział, zajmujący się całociągą gospodarką walcami: zamawia je, kupuje, czuwa nad ich pracą, szlifuje, naprawia, przerabia. W wydzielonym magazynie spoczywają żeliwne i stalowe kolosy, czekając na pierwsze, czy już kolejne szlifowanie. Ciągłe przybywa nowych. (Na bieżąco, w walcowniach pracuje ponad trzysta walców). Tuż obok olbrzymie tokarki. Ale pracują nie wszystkie. Na wydziale brakuje do pełnej obsady stanowisk 14 osób.

— Kiedyś — mówi inżynier Tykaiewicz — kłopotów z zatrudnieniem nie mieliśmy żadnych. Niestety niskie stawki godzinowe ludźmi pracującą u nas w większości na akord — i zarządzenie dyrekcji nie zezwalające na przeszerogowywanie pracowników, ani podnoszenie im zarobków sprawiają, że pracownicy uciekają z wydziału.

— Rzeczywiście, akurat na tym wydziale, który uzyskuje jedne z najlepszych w hucie wyników ekono-

miu prototypów. Pomysłodawca jednak musi zajmować się projektem od początku do końca, inaczej nie ma szans na jego skończenie, nie mówiąc już o wdrożeniu. A broń Boże, pozostać tylko na samym poddaniu pomysłu czy rysunku technicznemu. Także o obliczenie efektów ekonomicznych zadbać musi sam racjonalizator: na jego głowie jest zebranie kwitów przyjęcia, przekazania, zużycia i przedstawienia ich księgowości, bo inaczej, mimo, że urządzenie czasami już pracuje, okaże się, iż „żadnych” efektów ekonomicznych nie było. Dlatego też z projektami racjonalizatorskimi są takie pękate.

Gdy się podejmuje tej myślowej rywalizacji trudno poprzestać na tym, co się już zrobiło. Inż. Tykaiewicz nie twierdzi, że interesują go

zowe, gdyż większość tych walców nadal importujemy.

Następny projekt, zapisany symbolem 37(P-67)81, zapewnił samowystarczalność w zaopatrzeniu w walce pionowe dla walcowni slabing. Dotychczas sprowadzano je z huty Warszawy, projekt racjonalizatorski pozwolił na dostosowanie poprzez zmniejszenie powierzchni, wyprofilowanie, szlifowanie, wypracowanie walców zgniatacza.

Ale... Racjonalizacja przestaje się opłacać. Nie, nie zakładowi — pomysłodawcom. Rozporządzenie RM z 1982 roku, podniosło górną granicę wynagrodzenia za projekt dla racjonalizatora (od pewnej granicy, niezależnie od efektów ekonomicznych pomysłu), do 250 tys. zł. W każdym wynalazku zawiera się przecież ambicja, ale musi być także odpowiednia gratyfikacja pieniężna.

O ile na Wydziale Obróbki i Regeneracji Walców, ruch racjonalizatorski widać, na innych wydziałach jest z nim nie najlepiej. A nie zawsze wszystko zależy od ludzi. Prawie bezradziejnym jest zgłoszenie pomysłu, którego realizacja przekracza granicę jednego zakładu. Właśnie na początku lat osiemdziesiątych, odłożono do aktu pomysły, zastępujących tradycyjne drewniane obudowy do transportu walców, zwykłe pękające, na metalowe wielokrotnego użytku. Lecz decyza o podjęciu produkcji należy do producenta, a zarazem nadawcy walców — huty im. Buczka w Sosnowcu. Mijają już dwa lata od kiedy projekt utknął tam właśnie.

\*

Tak, racjonalizator powinien być człowiekiem twardym i nieustępliwym. Większość operacji związanych z wykonywaniem prototypu musi „doglądać” sam. A w wielu przypadkach kierownictwo Wydziałów, nie zawsze docenia potrzebę usprawnień. I dlatego od pomysłu do przemysłu droga zwykle daleka.

KRYSTYNA KRASKA

## Pomysł na milion

cznych, trudno zauważyć zależność między lepszą pracą, a wyższą płacą. Gospodarność P-67 wspomagała zaoszczędzone, w wyniku pomysłów racjonalizatorskich załogi, złotówki. Działa tu przecież najprężniejszy w kombinacie klub racjonalizatorów, skupiający 37 osób (a w wydziale pracuje ich 87). Rocznie rejestruje się tu prawie pięćdziesiąt małych i większych, behapowskich i produkcyjnych usprawnień. Na Wydziale Obróbki Walców, pracuje także Kazimierz Pyż, od wielu lat w czołówce robotników-racjonalizatorów. Ten na bieżąco przerabia i dostosowuje narzędzia do obróbki walców. Potrzeba oszlifowania takiego czy innego kształtu rozety rodzi potrzebę szukania, usprawniania i wymyślania.

Atmosfera dla racjonalizatorów w Wydziale Obróbki Walców jest sprzyjająca, dużo zrealizowanych usprawnień. A wszystko dlatego, że większość projektów wykonać można na miejscu.

Sam nie zrobiłbym niczego, trzeba mieć zespół, który pomoże w wykonaniu

tylko „milionowe” projekty, choć również dwa ostatnie — których był współautorem — przyniosły wielkie oszczędności. Obydwa są stosowane już od roku. Pomysł był prosty, aż dziw, że nikt do tego nie wpadł wcześniej. Miał kupować coraz to nowe walce, postanowiono chociaż częściowo zaoszczędzić koszty materiału, z którego je wykonano. Roboczo i technologicznie nazywa się to wykorzystaniem wycofanych z eksploatacji walców oporowych na osie walców koszulkowych w walcowni zimnych blach. Poddane mechanicznej obróbce rdzenie zużytych walców przeszły się do producenta, czyli huty Nowotko i tam poddaje się je operacji nałożenia zewnętrznej warstwy, tworzącej powierzchnię tloczną walca, czyli owej „koszulki”. Wyliczenie oszczędności jest proste: nowy rdzeń kosztuje 6.856 tys. zł. W wyniku odzysku rdzenia tanieje on do 1.968 zł. A więc prawie 4 miliony złotych zostaje w Kombinacie. Warto dodać, że są to również oszczędności dewi-



W 39. rocznicę wyzwolenia Kołobrzegu spotkali się uczestnicy walk I i II Armii Ludowego Wojska Polskiego w Klubie Kombatanów przy Zarządzie Oddziału Fabrycznego ZBoWiD Kombinatu Metalurgicznego Huty im. Lenina. Garnizon armii hitlerowskiej bronił się prawie do przysłowiowego ostatniego żołnierza i naboju, przez 9 dni. Miasto było bez przerwy szturmowane. W czasie walk poległo mnóstwo żołnierzy LWP. Opowiedzieli o nich uczestnicy: mjr rez.

## W rocznicę wyzwolenia Kołobrzegu

mjr Adam Piskorski i st. sierżant rez. Polikarp Sciechowski.

W czasie uroczystego spotkania kombatanów wręczono odznaczenia, które na wniosek Zarządu Oddziału Fabrycznego ZBoWiD Rada Państwa nadała:

**KRZYŻE PARTYZANCKIE** otrzymali: Krystyna Łukasik, Marian Dubiel i Jan Kutrybała.

**MEDALE ZWYCIĘSTWA I WOLNOŚCI:** Walerian Bakalarz, Wacław Berzowski, Jan Galewski, Stanisław Jabłoński, Jan Karpierz, Józef Kawecki, Kazimierz Kij, Józef Mars, Józef Maślanka, Aleksander Müller, Michał Padlo, Stanisław Pisarski, Władysław Pszewła, Jan Rybacki, Tadeusz Szopa, Józef Surma, Franciszek Szabelski i Henryk Szpila.

**MEDAL ZA WOJNĘ OBRONNĄ 1939:** Franciszek Dorsz, Tadeusz Kaliński, Stanisław Kądziołka, Bronisław Skrzyski, Władysław Narożnowski, Antoni Dziwiński, Kazimierz Moskwa, Antoni Wlazło i Hieronim Modrzejewski.

Młodzież przekazała kwiaty uczestnikom walk o Kołobrzeg. Spotkanie zakończył program artystyczny.

ALOJZY MISZTA



## Zespół Nowa Huta i Hamernik w NCK

2 kwietnia w sali baletowej NCK wystąpiły dwa zespoły — Zespół Pieśni i Tańca „Nowa Huta” oraz amatorski zespół góralski „Hamernik”.

ZPIT „Nowa Huta” powstał w 1952 r. Swoją program opiera na bogatym krakowskim folklorze, także i innych regionów Polski Południowej. W repertuarze posiada polskie tańce narodowe: polonez, kujawiak, krakowiak, oberek oraz suity: krakowską, rzeszowską, lubelską, żywiecką. W repertuarze kapeli znajdują się również pieśni i muzyka Podhala. Zespół posiada duże za-

ślugi w dziedzinie krzewienia kultury tanecznej, w propagowaniu piękna tańców ludowych i narodowych. Jest laureatem wielu krajowych i zagranicznych festiwali folklorystycznych. Koncertował w Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Jugosławii, Wielkiej Brytanii, na Węgrzech i we Włoszech. Kierownikiem artystycznym jest Anatol Kocylowski.

Górale, których nauka, a potem praca zatrzymała na stałe w Krakowie i Nowej Hucie, utworzyli w 1979 roku regionalny zespół pod nazwą „Hamernik” — góralski, podhalański, żywo

kultywujący rodzimą tradycję. Zespół prezentuje autentyczny folklor Skalnego Podhala. Ma opracowane cztery programy artystyczne. Założycielami, a zarazem kierownikami artystycznymi są Anna i Kazimierz Lassakowie — utalentowani, rodowici górale z najwyższej położonej na Podhalu wsi Zab. „Hamernik” w ciągu niedługiej przecież działalności zdobył uznanie nie tylko jurorów na festiwalach, ale również zyskał szeroki krąg odbiorców i miłośników podhalańskiej muzyki, śpiewu i tańca.

### ZNAKI ZAPYTANIA

## Co minister Urban sądzi o bitwie punków z poppersami

**A**no nie. Zapytany o to na konferencji prasowej dla dziennikarzy krajowych zbagatelizował całą sprawę.

Problematyka punków, poppersów, chwaitów i jeszcze jakichś innych zdominowała ostatnio łamy „Głosu Nowej Huty”. Wiąc i ja chciałem swój skromny kamyczek włożyć i na tej grzędzie, choć sam już dość dawno wyrosłem z tego wieku a i z okazami wymienionymi w tytule kontakt mam raczej przypadkowy. Dlatego też nie będę pouczał ani starszych moich współpracowników piszących na ten temat (bo i nie wypada) ani też wytykał naszym młodemu korespondentowi p. Krzysztofowi zaciętrzewienia polemicznego. Nie będę też „ex cathedra” ferował wyroków od czci i wiary odsądzających wszystko co porusza się w pozycji pionowej na dwu nogach, wyrosło już z krótkich majtek, a nie ukończyła jeszcze osiemnastu lat. Zbyt wielu już w tym kraju ludzi swoimi niepowodzeniami pedagogicznymi obciążało i wciąż młodzi i... dalej robi swoje, jak robili.

Młodzież mamy jaką mamy. Od czasu gdy przełamano żelazne kanony bezwzględnej posłuszeństwa rodzinom do czasu ożenku kolejnego pokolenia młodych ludzi coraz bardziej się emancypują, wyrzucają od kanonów ustalonych przez starszych, coraz swobodniej kształtują własną kulturę i obyczaje. Coraz też częściej kultura ta opiera się na opozycji wobec postaw dorosłych. Lecz nie ma co zalać ręką i biadolić nad zapauciem obyczajów, niesłychanym rozwydrzeniem, brakiem posłuszeństwa i obrazoburstwem. Zbuntowana młodzież

w dorosłe życie wkracza już z reguły pogodzona z podstawowymi przynajmniej kanonami społecznymi. Zmusza ich do tego twarda i prawdziwa walka o zapewnienie sobie i swoim rodzinom podstawowego przynajmniej standardu materialnego. Traska o dzieci, gdy już przychodzą, szczególnie w naszych nielatojących czasach zmusza do wielu ustępstw. Ich bunt nie pozostaje jednak bez echa. Poplądki, jakie roznoszą (tak, tak — to proces a nie akceptacja) w swojej młodości składają się w sumie na świadomość pokolenia. To dzięki nim w świat dorosłych wpływają nowe wartości i idee, nowe sposoby spoglądania na życie.

Trzeba polubić młodych buntowników, znaleźć w ich sporach ten ferment, który rozwinął się będzie w nich później przez całe życie. Dopiero wtedy gdy ich polubimy, tych normalnych, tych obszarpanych i tych z różnymi wadami możemy zabierać się do spełniania powinności dorosłych — wychowywania młodzieży.

**S**łusznie pani Janina Czerska przytoczyła hasło, które naszej pedagogice przyswilić od stuleci — „Takie będą Rzeczypospolite, jakie młodzieży chowanie”. Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że w hasle tym nie stawia się żadnych wstępnych warunków młodzieży, nie mówi się o tym, jaka ona ma być, by proces wychowawczy był udany lecz owym obowiązkiem pedagogicznym i odpowiedzialnością za jego rezultaty obciąża społeczeństwo. Od umiejętności świata dorosłych w najwyższym bowiem stopniu zależy powodzenie procesu dydaktycznego. Wróćmy do naszych rodzi-

mych subkultur młodzieżowych. Jest faktem, że niektórzy z nich (punkci) wyrażają się łamiąc podstawowe normy społeczne. Ich bunt przebiega się w agresję. Jest to u nas zjawisko o tyle nowe, że po raz pierwszy zorganizowana działalność przestępcza prowadzona jest nie w imię interesu materialnego lecz w imię jakiejś ideologii. Skala tego zjawiska nie jest jednak zbyt wielka. W doniesieniach prasowych pojawiły się liczby określające ilość zaangażowanych w walkę osób na kilkadziesiąt. Przypisywanie na tej podstawie całej młodzieży Nowej Huty tendencji agresywnych mijają się niewątpliwie z prawdą. Co więcej — jest krzywdzące dla tych młodych ludzi, którzy borykają się z ogromnymi kłopotami, uczucie i solidnie uczą się. Nie ich problemy koncentrują uwagę publicystów lecz owa garstka. Takie są, jak sądzę, powody dla których min. Urban nie odpowiedział na zadane mu pytanie. Lecz w związku z tym, co powiedziano powyżej, nasuwa się jeszcze jedna refleksja.

**W**idziałem jak kilka lat temu do grupy palących na skwerku papierosy wyrostków podszedł starszy pan, chwilę z nimi rozmawiał postukując energicznie łaską o chodnik. Młodzież szybko pogasiła papierosy i oddaliła się między bloki. Dziś przechodził obojętnie. Z niektórymi młodymi ludźmi strach jest w ogóle zadziwiać nawet silnymi i wysportowanymi mężczyznami. To jest właśnie najbardziej niepokojące zjawisko i miara bezsilności społeczeństwa. Czy tylko bezsilności?

ADAM KADER

**P**rawie sześć tysięcy numerów wewnętrznych zarejestrowanych w centrali plus telefony łączone przez 220 central dyspozytorskich, rozsiadanych na terenie całego zakładu tworzy sieć telekomunikacyjną Kombinatu. Porównać ją można wielkością do sieci telefonicznej całej dzielnicy.

Rozmów „do” i „z” Kombinatu prowadzonych jest dziennie tysiące. Dlatego często wykręcając jeden z trzech numerów hutniczej centrali, zamiast zgłoszenia telefonistki słyszymy „Huta Lenina proszę czekać”. I powinien to być znak, że za chwilę odezwie się jedna z czterech pań, obsługujących rozmowy telefoniczne. „Wciąż nie wtedy jest wielce prawdopodobne — mówi pracująca w hutniczej centrali już trzydzieści lat, Janina Posłuszny — iż od zniecierpliwionego abonenta usłyszymy nie najprzyjemniejsze słowa. I jak wtedy wytłumaczyć komuś, że pracują tu tylko kobiety, a naprawdę trudno jest na raz połączyć 19 rozmówców.

## Huta Lenina proszę czekać...

Każdy bowiem z trzech numerów centrali to numer zbiorowy, „przyjmujący” właśnie 19 rozmów. Zdarzają się, szczególnie w godzinach południowych, że wszystkie łącza są zajęte. Wtedy bywa, że w ciągu godziny łączymy 1500 rozmówców.”

**O**bserwowałam pracę pań telefonistek z naszej centrali tylko kwadrans. Trudno je naprawdę posadzić o lenistwo. A lampki na ich pulpitych cały czas się zapalają, czasami kilka na raz. To znak, że ktoś chce rozmawiać z Kombinatem.

Centrala HIL-u funkcjonuje już 31 lat i kierownik Wydziału Teletechnicznego Stanisław Rydzik jest nadal z jej pracy bardzo zadowolony, o ile... uda się podpisać z czechską firmą „Kovo”, która centralę wyprodukowała, umowę na następne dziesięć lat zapewniającą dostawy prawie nie produkowanych już dzisiaj części wymiennych.

Ile rozmów telefonicznych odbywa się wewnątrz Kombinatu trudno policzyć. Dwa tysiące wewnętrznych numerów, po wykręceniu „zera” automatycznie łączy się z miastem. Zdaniem kierownika Rydzika nie wszystkie z nich są rozmowami służbowymi. Stanowczo nadużywa się służbowych telefonów do załatwienia prywatnych spraw i stad także „przepelnienia” na łączach z miastem.

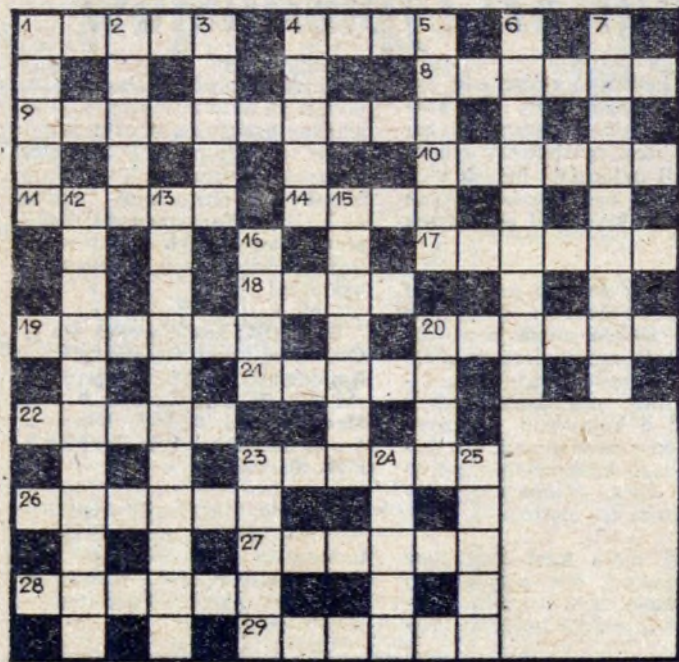
Sieć telekomunikacyjna huty nadal się rozrasta, a etatów dla służb konserwujących te urządzenia ubywa. W latach siedemdziesiątych liczbę zatrudnionych zmniejszono o ponad dwadzieścia, a prawie 70 procent urządzeń telekomunikacyjnych wymaga konserwacji i remontów. Wydział sprawuje również opiekę nad urządzeniami alarmowymi, radiotelefonami, telewizją przemysłową i siecią zegarową, która jest stąd właśnie centralnie sterowana.

**D**latego panie w centrali telefonicznej tak szybko się wylaczają — stawiam zarzut naszym czytelnikom. „Przy takiej dużej ilości łączonych rozmów, trudno wracać do rozmowy już raz połączonych. Gdy wywołany numer się nie zgłasza automat wyrzuci numer zamawiającego rozmowę” — odpowiada Janina Posłuszny — „Dlatego jeżeli ktoś ma kilka numerów — na wszelki wypadek prosimy by zaznaczył to przy zgłoszeniu”.

Wypada i nam przyłączyć się do prośby o więcej wyrozumiałości i cierpliwości z obydwu stron telefonu.

KRYSTYNA KRASKA





## ANECDOTY

Organ prasowy związków zawodowych brytyjskich nauczycieli, zamieścił ostatnio reklamę firmy, oferującej ośmiem rodzajów „narzędzi” do bicia dzieci. Jest wśród nich różga „formatu przedszkolnego”, przeznaczona — jak głosi gazetowy anons — dla małych dzieci, które zazwyczaj dostają lanie na kolanach rodziców. Są też większe „koziołki”, dostosowane wielkością do dziecięcych siedzeń. Reklama ta spotkała się z dużym zainteresowaniem ze strony pedagogów, jako że metoda kary cielesnej znajduje wśród nich wielu zwolenników.

Z estetycznego punktu widzenia raczej przerażająca wizja przyszłych pokoleń rysuje amerykański antropolog, David Marshall. Jego zdaniem, rozwój cywilizacji prowadzi do spełnienia rodzaju ludzkiego. W bliżej nieokreślonej, ale raczej odległej przyszłości, ludzie — zdaniem uczonego — pozbawieni będą włosów i zębów, będą znacznie mniejsi niż dzisiaj, ale za to ich nosy będą większe.

Pewien 74-letni mieszkaniec USA postanowił rozwieść się ze swą 25-letnią żoną dlatego, że „zagląda do kieliszka i lubi się bawić”. Król rozwodów, zarejestrowany w Księdze Guinnessa, rozwodzi się przeciętnie co pięć lat. Posiada 40 dzieci. Obecna kandydatka na żonę jest od niego młodsza o 51 lat.

Najcenniejsza wanna na świecie, znajduje się w tokijskim hotelu „Funabara”. Wykonana jest z 22-karatowego złota, ozdobiona jest ptasią głową i złożonymi po bokach skrzydłami. Pieniężnikowa kąpiel w tej wannie kosztuje ponad 20 dolarów. Zabronione jest używanie mydła, a za dodatkową opłatą można sobie zrobić kolorowe zdjęcie. Amatorów tej kosztownej kąpeli podobno nie brakuje.

## Przeczytaliśmy dla was

### PRZYDADZĄ SIĘ

Oferta szczecińskiego „Bomisu” z propozycjami upłynięcia zbędnych materiałów i części zamiennych zawiera m.in. pozycję nr 95 — tj. 4105 dzwonów okrętowych o przekroju 205. Chociaż nie mieliśmy i mieć nie będziemy tylu statków, dzwony mogą się nam przydać. Jako alarmowe.

(„Sprawy i Ludzie”)

### RÓWNAĆ W GÓRĘ

Właściciele samochodów marki „Tarpan” przeżyli w tym roku wstrząs. Kiedy bowiem przyszło im wpłacić coroczny podatek drogowy, okazało się, że zamiast 3100 zł, muszą uiścić 9 tys. zł. Jak za „mercedesa” czy „volvo”. Tyle, że „Tarpan”, jak wiadomo, to ani pojazd zagraniczny, ani luksusowy. Produkcja raczej spod młotka. Jedną wspólną cechą jest pojemność skokowa silnika.

(„Nad Wartą”)

### NA LEWO MOST, NA PRAWO MOST...

Warszawa straci na kilka lat jeden z mostów. Aż strach pomyśleć, co się będzie działo, gdy na czas gruntownego remontu zostanie wyłączony całkowicie z ruchu most Poniatowskiego. Specjaliści od komunikacji przygotowują warianty zastępcze, a przedsiębiorstwa remontowe opracowują plan „błyskawicznego” remontu. Jak na razie przewiduje się go na cztery lata.

(„Gazeta Młodych”)

W 36 spotkaniach minionego sezonu hutnicy zdobyli 40 punktów, wygrali 20 meczów, 5 zremisowali i doznali 11 porażek. Na parkiecie własnej hali bilans ten przedstawia się następująco: 14 zwycięstw, 2 remisy, 2 porażki, w meczach wyjazdowych odpowiednio 6, 3, 9. W sezonie 1983/84 w drużynie Hutnika wystąpiło 19 zawodników. Oto ich wykaz i ilość zdobytych goli (w nawiasach ilość bramek w pierwszej rundzie):  
Marek GONCIARCZYK 36 gier 1 gol (0) wych. Garbarni.  
Marek CIAŁOWICZ 34 0 (0) Krakus N. Huta.  
Jerzy GAPIEL 32 201 (72) wychowanek.  
Zbigniew TOMASZEWSKI 36 182 (99) Wisła Płock.  
Zbigniew GAWLIK 28 149 (105) wychowanek.  
Robert SKALSKI 32 138 (64) Krakus.  
Ryszard OBRUSIK 33 117 (66) wychowanek.  
Krzysztof MROCZKOWSKI 31 55 (20) wychowanek.  
Marek OSTROWSKI 28 49 (33) Krakus.  
Marek PAWŁOWSKI 36 11 (9) Krakus.  
Krzysztof KOPCZYŃSKI 17 20 (3) Warmia Olsztyn.  
Mieczysław MIGAS 5 9 (9) wychowanek.  
Artur PATER 11 8 (0) wychowanek.  
Jacek MULARCZYK 11 6 (6) wychowanek.  
Piotr KRÓL 2 6 (0) wychowanek.  
Grzegorz TARNAWSKI 8 3 (0) wychowanek.  
Grzegorz JAROS 7 2 (0) wychowanek.  
Krzysztof ZAWADZKI 9 1 (1) Cracovia.  
Krzysztof WALKA 4 5 (5) wychowanek.

Przejdźmy do oceny poszczególnych graczy. W bramce występowało dwóch Marków: Gonciarzyk i Ciałowicz. Pierwszy z nich spisywał się nadspodziewanie dobrze. Piszę nadspodziewanie, bowiem Gonciarzyk nosił się już z zamiarem zakończenia kariery sportowej, a tu okazało się, że jego umiejętności stawiają go w rzędzie najlepszych specjalistów na tej pozycji. Jego postawa sprawiła, że drugi bramkarz, Ciałowicz, niezbyt często miał okazję pokazania swych niemałych umiejętności. Choć w meczu we Wrocławiu pokazał co potrafi. Specjalnością Gonciarzyka były obrony w beznadziejnych wydawałoby się sytuacjach. Znakomicie bronił karne i w sytuacjach sam na sam, wręcz deprymował rywali. Bramkarze to silny punkt drużyny.

## Są zawodnicy — brak drużyny

Gawlik i Gapiel, jeżeli byli w pełni sił, tworzyli wraz z Tomaszewskim podstawę drużyny. Rutyniarze wiedzieli najczęściej co zrobić z piłką, popisywali się wspaniałymi zagraniami. Najefektowniejsze z nich prezentował Gapiel, lecz on z kolei potrafił też często stracić piłkę w najłagodniejszej sytuacji.

Skalski, Obrusik, Mroczkowski — młodzi, bardzo uzdolnieni zawodnicy. Dwaj pierwsi to młodzieżowi reprezentanci kraju. Zbyt często jednak po dobrym występie przychodziła obniżka formy. Jeszcze nierówni, choć ich możliwości są duże. Mroczkowski pokazał np. w spotkaniu z Anilą jak należy mieć strefę i strzelać gole Szymczakowi.

Ostrowski, Pawłowski, Migas — rutyniarze, którzy nie pokazali nic szczególnego, choć zawsze można było na nich liczyć. Wiedzieli po prostu, co należy w danym momencie zrobić z piłką.

Kopczyński — ze względu na kontuzję nogi, nie poczynił spodziewanych postępów. Nie mógł uczestniczyć w normalnym treningu, ćwiczył więc górne partie. Nabral wiele siły, co uwidoczniło się w utracie szybkości. Jednak na bazie tej siły można budować obecnie brakujące cechy: szybkość, zwrotność, technikę.

Pozostali grali na tyle mało, że trudno ich oceniać. Większość z nich trudno nazwać jeszcze I-ligowymi zawodnikami. Mają na to dopiero zadatki.

Co dalej? Pytanie to paść musiało. Tak się bowiem składa, że w przyszłym sezonie może dojść do istotnego przeobrażenia drużyny. Zaczniemy od kadry szkoleniowców. Wiadomo już, że odchodzi z klubu trener Roman Pyjos. Andrzej Wiśniewski jest chory i nie wiadomo czy w takim stanie podejmie się prowadzić nadal zespół. Nie od dziś się mówi, że Gapiel, Gawlik i Gonciarzyk chcieliby wyjechać za granicę. Oczywiście okazać się może, iż wymienieni zawodnicy jesienią grać będą w Hutniku. Co by się jednak stało, gdyby ich brakowało?

Planuje się wzmocnienie zespołu dobrymi zawodnikami z innych klubów ekstraklasy. Sprawa jest jednak niezmierznie trudna. Myśli się przede wszystkim o rozgrywających. Ponadto do pierwszego zespołu mają szansę awansować najzdolniejsi juniorzy z zespołu trenera Zbigniewa Podolskiego. Zakwalifikowali się oni właśnie do półfinałów mistrzostw Polski juniorów. Są w tej grupie: Piotr Król, Jerzy Ermel, Robert Jedryka, Robert Musiałek, Andrzej Batko, Dariusz Kowalski i Jerzy Kwiek. Ci młodzi muszą mieć jednak na uwadze fakt, iż przejście do klubowej kadry oznacza przede wszystkim zwiększenie obowiązków.

\*

Piłkarze ręczni są wizytówką Hutnika. Ta w skali kraju mocna sekcja wymaga stałej opieki i baczności, by jej rozwój był systematyczny, dopływ dobrej klasy zawodników równomierny. Piłkarze ręczni z Nowej Huty nie mają przecież patentu na stałą obecność w czołówce ekstraklasy. Aby tak było, należy stworzyć im warunki socjalne takie, by z optymizmem można było patrzeć w przyszłość.

JERZY NAGAWIECKI

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 12

POZIOMO: 1. walet, 4. kozak, 7. równina, 10. tutka, 11. brawa, 12. sarkoma, 13. Agata, 16. trasa, 19. Rabat, 22. Libia, 23. Rabka, 24. bulla, 25. córki, 26. wolki, 27. natka, 30. karta, 33. biwak, 36. grzybki, 37. trema, 38. linia, 39. wakacje, 40. kłapa, 41. trepy.

PIONOWO: 1. watra, 2. Litwa, 3. trasa, 4. kabat, 5. zwa-da, 6. krasa, 8. Warka, 9. Ilona, 14. Galięja, 15. taboret, 17. rybałci, 18. Skawina, 19. rabin, 20. balet, 21. trawa, 28. aszyk, 29. kibuc, 30. kotek, 31. rzepa, 32. agawa, 33. bilet, 34. wonie, 35. kłapy.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 12. numerze „Głosu Nowej Huty”, wylosowali:

STEFAN PAŃCZYK — 31-101, pl. Na Groblach, Kraków,

WIESŁAW MICIŃSKI — Łódź, ul. Rydzowa 8/56,

ANDRZEJ ZAGÓRNY — Nowa Huta, os. Złotego Wieku 8/17.



„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Maciej MALI-  
NOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (p.o. sekretarz redakcji), Bronisława KU-  
FEL-WŁODKOWA, Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Magda-  
lena RUSEK, Adam ŚWIDA i Mieczysław BĄK (redaktor techniczny)

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administra-  
cyjne bud „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99  
i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor  
naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odp-  
wiedzialny, 44-88 — publicysta

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków,  
ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie,  
Al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.



# SPORT W NOWEJ Hucie

## Wielki sukces Furmanka

Wielkim sukcesem Wiesława FURMANKA zakończył się jego udział w akademickich mistrzostwach świata w biegach przełajowych. Student Politechniki Krakowskiej, zawodnik Hutnika, zajął w Holandii trzecie miejsce, zdobywając brązowy medal na jedenastokilometrowej, trudnej technicznie trasie.

Wiesław Furmanek pochodzi z Zamościa, lekkoatletykę trenuje od lat 9. od sześciu sezonów w Hutniku. Był kilkakrotnie mistrzem Polski juniorów na 3 i 5 km. Specjalizuje się w biegach długich, głównie na dystansie 5 km. Czterokrotnie występował w reprezentacji kraju.

W niedzielę w hali Hutnika

## Festiwal karate

W najbliższą niedzielę, 8 kwietnia, o godzinie 16 w hali Hutnika odbędzie się turniej karate kyokushinkai o Puchar Krakowa. W turnieju wezmą udział znani krakowscy zawodnicy. Organizatorzy: ZF TKKF KM HiL i Krakowski Klub Kyokushinkai zapewniają, że

atrakcji nie braknie. Zapewne wielu Czytelników ma już zakupione bilety na tę imprezę. Inni, chcący zobaczenia tak popularnych obecnie walk, muszą to uczynić bezzwłocznie.

Przypominamy, początek imprezy w niedzielę o godz. 16.

Broni karne, strzela gole

## Brązowy medal szczypiornistów

Pilkarze ręczni Hutnika zakończyli tegoroczne rozgrywki pojedynkami w Poznaniu z miejscowym Grunwaldem. Dla każdego z drużyn mecze te miały inne znaczenie. Hutnicy, by zagwarantować sobie trzecie miejsce w lidze, musieli zdobyć co najmniej jeden punkt, gospodarze chcieli natomiast by ich najlepszy gracz, Jerzy Kuleczka zdobył tytuł najsilniejszego snajpera sezonu. Zatem dodatkowym smaczkiem był pojedynek Kuleczki z Gonciarzykiem.

**GRUNWALD POZNAŃ — HUTNIK 29—29 (12—16) i 31—34 (16—14).** Pierwszy pojedynek był znacznie ciekawszy i na wysokim poziomie. Szczególnie w pierwszych 30 minutach widzowie oglądali kilka wspaniałych akcji. W tym okresie Gonciarzyk obronił 4 rzuty karne egzekwowane przez Kuleczkę, czyli wszystkie jakie w tej części gry wykonywali gospodarze. (w dwóch spotkaniach Gonciarzyk obronił łącznie 6 rzutów karnych).

Pierwsza połowa zakończyła się prowadzeniem hutników 16—12. Dobra passa przerwana została przestojem w pierwszych minutach drugiej połowy. Kilka nieudanych akcji gości i 5 kolejnych bramek zdobywają poznaniancy. Z upływem czasu krakowianie zaczęli grać coraz skutecznie i doprowadzili do remisu.

Drugi mecz miał charakter „towarzyski”. Nie zanotowano ani jednego wykluczenia. Hutnik był zespołem lepszym i za-

śluzenie wygrał. Trzeba jednak dodać, że as miejscowych, Kuleczka, praktycznie całe spotkanie spędził na ławce rezerwowych (kontuzja). Pierwszoplanowymi postaciami widowiska byli Tomaszewski, Garpel i Gonciarzyk, który w ostatnich sekundach sezonu zdobył gola!

**HUTNIK: Gonciarzyk 0 i 1, Ciałowicz — Gawlik 4 i 5, Kopeczyński — i 5, Tomaszewski 9 i 10, Pawłowski 0 i 1, Mroczkowski 2 i 1, Obrusik 4 i 0, Skalski 1 i 1, Garpel 9 i 10, Tarnawski — i 0.**

Hutnicy zakończyli więc sezon 1983/84 na trzeciej pozycji. Lokata ta odzwierciedla ich obecne możliwości. Brązowy medal jest niewątpliwie sukcesem. Gratulujemy!



Jest faktem niepodważalnym, iż od kilku już lat wziętówką Hutnika są pilkarze ręczni. Oni to właśnie przez ostatnich kilka lat byli w ścisłej krajowej czołówce tej dyscypliny sportu, zdobywali tytuły mistrzów kraju. Z Hutnika rekrutowało się gros reprezentantów kraju. Przed kilkoma laty, jeszcze w ubiegłym sezonie pilkarze rywalizowali o klubowy prymat z siatkarzami. Obecnie wszystko jest jasne.

## Są zawodnicy — brak drużyny

Rozgrywki ligi „siódemek” zakończone. Nastal czas podsumowań. Rozmawiamy o minionych rozgrywkach z mgr inż. Wiesławem HANDZIUKIEM, kierownikiem sekcji piłki ręcznej. Pierwszy wniosek — zespół trenera Andrzeja Wiśniewskiego zdobywając brązowy medal mistrzostw kraju uzyskał wszystko to, na co go obecnie stać. Wypełnił postawione przedsezonowe zadania. Plan zakładał bowiem, iż w pierwszej rundzie drużyna powinna zdobyć 24 punkty i tak się stało, w rewanżach — z racji trudniejszego układu gier — planowano 20 pkt. zdobyto 21. Czy oznacza to, że przekroczenie planu uważać należy za sukces? Oczywiście nie! Liczono przecież, że przedsezonowe założenia punktowe zostaną wykonane z nadwyżką co najmniej 6 punktów. I liczono realnie. Drużyna bowiem, obok kilku bardzo dobrych spotkań, miała kilka wyjątkowo słabych meczów. Z 11 porażek w rozgrywkach kilku można było uniknąć.

W pierwszej rundzie, przed własną publicznością hutnicy ulegli znacznie niżej notowanemu zespołowi AZS Gorzów, ponadto dość łatwo dano sobie odebrać niemal pewne zwycięstwa w meczach wyjazdowych w Zabrzu i Wrocławiu. Tych kilka punktów nie wystarczyłoby oczywiście na nawiazanie bardziej skutecznej walki o dwie czołowe lokaty, niemniej wpadki takie jak z gorzowianami powodują, iż kibice tracą zaufanie do drużyny, co od razu odbija się w ilości widzów na trybunach.

Hutnicy zajęli w rozgrywkach ligowych sezonu 1983/84 trzecią lokatę. O nią toczyli walkę z wrocławskim Śląskiem, stanowiąc w lidze grupę drużyn drugiego rzutu. Czy podjęcie walki z Wybrzeżem i Anilana było poza zasięgiem możliwości zespołu z Suchych Stawów? Kilka przyczyn złożyło się na to, iż tak właśnie się stało. Drużyna bowiem rzadko grała w pełnym składzie, a nigdy nie zdarzyło się, aby wszyscy gracze byli w pełnej dyspozycji.

Wydawało się, iż w minionym sezonie silnym punktem drużyny winien być Krzysztof Kopeczyński. Niestety, kontuzja nogi sprawiła, że sezon ten był dla zawodnika sracony. W pierwszej fazie rozgrywek nie grał Jerzy Garpel, później przez dłuższy czas występował nie w pełni sił. Gdy doszedł do sprawności, kontuzjowany na odmianę został drugi kadrowiec, Zbigniew Gawlik. Zbyt duże wahania formy wykazywał także Robert Skalski, gracz o bardzo dużych możliwościach. Wydaje się bowiem, iż drużyna Hutnika w pełnej dyspozycji z Gonciarzykiem w bramce, ze skrzydłowym Gawlikiem i Skalskim, kołowym Tomaszewskim, z dwoma bocznymi rozgrywanymi Garpielem i Kopeczyńskim oraz Obrusikiem na środku, byłaby w stanie nawiazać walkę z krajowymi potentatami. Takie zestawienie nie było jednak możliwe i to z różnych przyczyn.

CIĄG DALSZY NA STR. 11

## Brakło kilku celnych rzutów

Koszykarki Hutnika były o krok od ekstraklasy. W odbywającym się w Brzegu turnieju barażowym o awans do pierwszej ligi drużyna z Nowej Huty zajęła ostatecznie trzecie miejsce i do drugiej w tabeli Polonii brakło Hutnikowi jedynie 0,03 pkt. Hutniczki uległy AZS Katowice oraz warszawskiej Polonii, wygrały natomiast ze Zniczem Pruszków.

## W arktycznych warunkach

IGLOOPOL DĘBICA — HUTNIK 1—1 (0—1)

Bramki zdobyli: dla gospodarzy Kucharski w 55 min, dla Hutnika Sekula w 34 min (samobójcza). Sędziował L. Kotyza z Wrocławia. Widzów 800.

**HUTNIK: Holocher 7 — Kil 6, Kot 5, Walankiewicz 6, Mikoś 5 — (od 78 min Suder) — Sysło 5, Karaś 7, Pawlikowski 5, Kruszc 5 — Śmiałek 5 (od 46 min Migdał 3), Krawczyk 7.** Żółte kartki Mikoś i Pawlikowski.

Mecz ten tak na dobrą sprawę odbyć się nie powinien. Boisko w Dębicy nie nadawało się do gry. Przypominało ono raczej bajor, przez cały czas trwania meczu padał mokry śnieg. W tej sytuacji trudno mówić o grze w piłkę nożną.

W pierwszej części spotkania hutnicy osiągnęli optyczną przewagę, szybkiej przystosowali się do panujących warunków i byli bliżej strzelenia nawet kilku goli. Największe niebezpieczeństwo groziło miejscowym ze strony Śmiałka, on też zmarnował najlepszą okazję do uzyskania bramki. Zbyt wiele kłopotów sprawiał napastnik Hutnika obrońcom gospodarzy, ci postanowili go za to ukarać. Celne trafienie bez piłki okazało się skutecznym. Po przerwie miejsce Śmiałka zajął Migdał.

W drugiej połowie obraz gry zmienił się diametralnie. Sędzia uznał, że gra na jedną bramkę będzie ciekawsza, stąd każda próba wprowadzenia piłki przez podobnych trenera Franczaka kończyła się gwizdkiem. Igloopolowi uchodziły w tym czasie wszystkie, nawet nieprawidłowe zagrania. W tym okresie dużo pracy

miał Holocher i trzeba przyznać że w kilku sytuacjach zachował się znakomicie.

Hutnicy zdobyli gola w pierwszej połowie. Sysło, po szybkiej kontrze i ograniu Kaczówki znalazł się sam przed bramkarzem i strzelił celnie. Sytuację próbował ratować jeszcze Sekula, jednak jego interwencja była na tyle niefortunna, że piłka wylądowała w siatce.

Po spotkaniach rundy wiosennej (3 pkt. w dwóch meczach) Hutnik awansował o 6 miejsc w tabeli i zajmuje 8 miejsce. Jednak w tej wyrównanej grupie równie blisko do czoła tabeli tak do jej dołów. Każdy punkt nabiera więc dodatkowej wartości.

Przed tygodniem nie podaliśmy not uwzględnionych przez zawodników w meczu z Wisłą Płock. Oto one: Holocher 7, Mikoś 6, Kot 6, Walankiewicz 7, Jóźwik 6, Garpel 5, Pawlikowski 8, Kruszc 6, Krawczyk 7, Śmiałek 7, Sysło 6.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi Holocher — 126 pkt. Kolejne miejsca zajmują: Sysło 118 i Kil 107 pkt.

## Co, gdzie, kiedy?

PIŁKA NOŻNA  
(II - liga)

Hutnik — Jagiellonia Białystok  
7.04. (sobota), godz. 15

KOSZYKÓWKA MĘŻCZYZN  
(Puchar PZKosz.)

Hutnik — Siarka Tarnobrzeg  
7.04. (sobota), godz. 17

## SPORT W HOTELACH HiL

W ramach XVIII Spartakiady Mieszkańców Hoteli Hutniczych w tenisie stołowym zwyciężyli: kobiety: R. Dwulit (hotel nr 13), przed E. Dobrzańską (nr 32) i A. Nowak (nr 13); mężczyźni: K. Stary (nr 3) przed R. Żelaznym (nr 21) i B. Salwą (nr 18).

W debłu najlepsi byli: P. Żelazny i J. Bucki (nr 21) przed K. Starym i S. Starym (nr 3) i J. Pietrzyckim i L. Balićkim (nr 25).

## UWAGA!

KS „Hutnik”, sekcja piłki nożnej, organizuje turniej piłkarski dla chłopców nieprzeszłych w klubach sportowych, urodzonych w latach 1970—73.

Zapisy przyjmuje oraz informację udziela sekretariat klubu do dnia 21.04. br., kiedy to odbywa termin zgłoszeń. Nr telefonu 44-33-05.